GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 25. Chicago, Illinois, Czwartek, 23-go Czerwca, 1898 roku. Rok 26.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

NA KUBĘ!

Armia pod komendą gen. Shafter'a przypłynęła do Kuby na 40 transportach i odbywa się obecnie wylądowanie wojsk.

Nasamprzód wysadzone na ląd zostały dwa pułki dla wzmocnienia oddziału naszych marynarzy w porcie Guantanamo.

Przygotowania są w biegu na wysłanie równocześnie wojsk do Juan de Puerto Rico i pod Havana.

Prezydent ma wkrótce ogłosić trzecie powołanie pod broń ochotników w liczbie 100,000.

Nasza armia okupacyjna na Kubie ma wynosić najmniej 175,000, z tego 100,000 na zdobycie Havany.

Z Havany donoszą, że kapitan-generał Blanco został postrzelony przez jednego woluntaryusza, który tym sposobem chciał się pomścić stracenia brata swego.

W Havanie panuje anarchia i może przyjść do zbuntowania się woluntaryuszy hiszpańskich, którzy krzyczą po ulicach: "Na dół z Blanco! Niech żyje Weyler!"

Z Wysp Filipińskich nadchodzą bardzo ponure wiadomości o Hiszpanach, których powstańcy wszędzie zwyciężają.

Jedne wiadomości opiewają, że kapitan-generał Augusti poddał się Amerykanom; drugie, że zamknął się z resztkami żołnierzy do cytadeli.

Pierwsza wyprawa wojsk amerykańskich przypłynęła już do Filipinów, jak nieurzędownie donoszą z Hong-Kong.

Z Hiszpanii donoszą, że pretendent do tronu hiszpańskiego zaraz po ukończeniu się wojny hiszpańsko-amerykańskiej zamierza wywołać rewolucyą dla zdobycia dla siebie tronu.

Hiszpania, pomimo jej usilnych starań, jest przez wszystkie mocarstwa opuszczoną a w dodatku opinia ludów w Europie jest coraz bardziej po stronie Stanów Zjednoczonych.

Okrzyczana flota "rezerwowa" admirała Camary, która wypłynęła z Kadyksu, powróciła do innego portu hiszpańskiego.

Przez cały przeszły tydzień najważniejszemi wypadkami w wojnie z Hiszpanią były: przypłynięcie armii najazdowej gen. Shafter'a przed Santiago de Cuba, dalsze bombardowanie twierdz tego miasta i porozumienie się z gen. Garcią, wodzem rewolucyonistów kubańskich w prowincyi Santiago, w sprawie uderzenia na Santiago i na okręty admirała Cervery "zabutlowane" w porcie. Przekonano się, że są dobrze "zakorkowane" węglowcem "Merrimac" i jeżli Hiszpanie nie zniszczą sami swoje okręty wojenne to dostaną się one w nasze posiadanie. Gen. Shafter ma pod sobą blizko 17,000 wojska, z tego 15,000 jest wojska regularnego, reszta ochotnicy ze Stanowych milicyj. Cervera prócz swych okrętów ma garnizon 15,000 dobrze uzbrojonego żołnierza. Naprzeciw Hiszpanom stanie więc 15,000 Amerykanów i floty Sampson'a i Schley'a i może kilka tysięcy Kubańczyków.

Ażeby z innych stron nie przyspieszyły Hiszpanom posiłki, w około Santiago, od 15 do 30 tysięcy Kubańczyków, uzbrojonych w broń amerykańską i żywionych amerykańskiemi zapasami, pilnować będzie wszystkich dostępów.

Hiszpanie w Santiago są zdemoralizowani, wojsko dostaje tylko połowę zwykłej żywności z powodu braku zapasów, albowiem cały kraj w około jest w ręku Kubańczyków, którzy nie tylko nic nie przepuszczają ale chwytają wszystkie oddziałki wyprawiające się po żywność lub po posiłki do punktów, w których stoją wojska hiszpańskie. W Holguin jest 10,000 wojska hiszpańskiego. Na utrzymanie ich tamże, gen. Garcia ma 3,000 Kubańczyków, którzy lubo w liczbie słabsi, tak skutecznie trzymają Hiszpanów w Holguin, iż się prawie ruszyć nie mogą.

W Washingtonie spodziewają się zdobycia Santiago de Cuba w tym tygodniu przed niedzielą, poczem nastąpią wyprawy do Puerto Rico i pod Havanę.

Odliczając wojska gen. Shafter'a przed Santiago i generała Merritt'a, które płyną do Filipinów, mamy pod bronią dobrze uzbrojonego, dobrze poduczonego i zahartowanego, jeszcze 150,000 wojska, które może teraz każdej chwili być użytem na kampanią przeciw Havanie. Ponieważ gen. Blanco ma w Havanie 65,000 wojska regularnego i woluntaryuszy, więc według zdania gen. Miles na zdobycie Havany potrzeba mu najmniej 100,000 i pomoc Sampson'a i Schley'a. Najtrudniejszem będzie zdobycie Havany, za to ze zdobyciem stolicy Kuby złamaną zostanie na zawsze potęga Hiszpanów.

Wojsko w obozach, w liczbie 150,000, ćwiczy się codziennie, i gdy przyjdzie do operacyj przeciw Havanie będzie już dobrze przygotowanem do kampanii czynnej. Tymczasem rząd zbiera nowe transporty, gromadzi zapasy, amunicyą, broń i żywność w ogromnych ilościach, albowiem nie tylko wojsko nasze ale i Kubańczyków trzeba będzie we wszystko zaopatrzyć.

W Hiszpanii samej coraz jest gorzej. Panuje tam zwątpienie, rozpacz i wszyscy są bezradnymi, począwszy od ministrów aż do prostaczków. Mocarstwa europejskie nie chcą się ująć za Hiszpanią a sama nie może nic prawie uczynić, bo ogromny brak jest jej pieniędzy. Ażeby jednak dać jakiś znak życia, rząd wysłał flotę pomocniczą pod komendą admirała Camara "z zapieczętowanymi rozkazami" na morze Śródziemne — pewnie dla zamydlenia oczu ludu hiszpańskiego. Wskutek tego odpłynięcia floty obiegają różne wieści po kraju hiszpańskim: że flota ta płynie odbić Wyspy Filipińskie, że płynie na pomoc admirałowi Cerverze "zabutlowanemu" w Santiago, że pospiesza na pomoc kapitanowi-gen. Blanco w Havanie, i że, dalej, pospiesza atakować miasta nadbrzeżne amerykańskie. W czasie gdy takie wieści, rozmyślnie rozsiewane dla oszukania ciemnego ludu hiszpańskiego, rozchodzą się po kraju, osławiona ta flota "rezerwowa" zawinęła do Cartageny i bujać sobie będzie po morzu od portu do portu, nie bardzo odległa od Kadyksu i innych portów Hiszpanii, albowiem rząd hiszpański musi ją mieć na obronę swych miast portowych. Flota ta, jak się przekonano, nie jest w stanie stawić czoła ani Sampson'owi, ani Schley'owi ani Dewey'emu, albowiem tylko 2 okręty są groźnemi.

Jasnem jest, że czeka Hiszpanią straszna klęska, lecz może ta przegrana nie będzie tak okropną jak wojna bratobójcza jaka ma wybuchnąć w Hiszpanii przy końcu wojny lub po jej ukończeniu. Don Carlos zapowiedział, iż się upomni orężem o tron i zemści się za "nierząd" teraźniejszego zarządu Hiszpanią. Oznacza to krwawą wojnę bratobójczą — nie pierwszą, która może doprowadzić do tego, że Hiszpania całkiem upadnie. Słowem przyszłość Hiszpanii jest bardzo ponurą.

Na Filipinach powstańcy pod wodzem swym generałem Aguinaldo dzielnie biją Hiszpanów i wszędzie, gdzie ich natrafiają, okropnie przetrzepują. Stósownie do ostatnich wiadomości, kapitan gen. Augusti z rozbitkami schronił się do cytadeli manilskiej i już ztamtad dalej nie może się komunikować ze światem. Jestto ostatnie schronienie i tak sam wplątał się w pułapkę jak Cervera się "zabutlował" w Santiago na Kubie. W cytadeli Augusti musi się albo poddać albo zginąć z głodu lub od kuli. Prawdopodobnie życzy sobie poddać się Amerykanów, u "naszych" jest bowiem pewnym życia swego, zaś gdyby się poddał powstańcom nie wie czyby mu go nie odebrali.

Hiszpanie ponieśli dotkliwą klęskę — padło ich przeszło 100.

FORT McCALLA, port Guantanamo, 14 czerwca, via Mole St. Nicholas, 15 czerwca. — Do pierwszego walnego boju pomiędzy marynarzami amerykańskimi a Hiszpanami przyszło tutaj dzisiaj (donosi H. J. Whigham, specyalny wojenny korespondent "Chicago Tribune.")

Jak zwykle, amerykańska dzielność i karność wygrała. Mała nasza najezdnicza siła okazała doskonałą odwagę i ducha i była zwycięzką w kilku potyczkach bez stracenia jednego człowieka.

60 poległych Hiszpanów pozostało na polu bitwy w jednym punkcie jako rezultat świetnego ataku, włączając atak na bagnety, poprowadzonego przez kapitana Elliott. Po innych miejscach znajdują się luźni polegli hiszpańscy tak, że ich strata wynosi przeszło 100 zabitych.

Trzy wyprawy wysłane zostały na wroga z twierdzy dzisiaj rano. Główny oddział przebył górkę dwie mile od obozu pod kapitanem Elliott, wraz z 80 Kubańczykami. O koło południa oddział, z którym ja byłem (donosi korespondent) posłyszał strzały w tym kierunku i usiłował się z nim złączyć, lecz znaleźliśmy Hiszpanów na ścieżce po której udał się był Elliott.

Cofnęliśmy się do placówek porucznika Mahoney i dowiedzieliśmy się, iż żołnierze Elliott'a przypuścili atak na bagnety na Hiszpanów. To było jedynie możliwem po drugiej stronie górki, gdzie okolica była czystą.

Załoga "Dolphin'a" wydawała okrzyki w czasie gdy rzucała od morza granaty na nieprzyjaciół w około punktu portu.

Za pomocą sprytnego manewrowania Elliott'owi udało się obsaczyć znaczną siłę Hiszpanów i zadać im okropną karę. Siła Elliott'a operowała od północy a Mahony'ego od zachodu, podczas gdy "Dolphin" dawał ognia z wybornymi rezultatami od morza z odległości 1,000 jardów.

Hiszpanie znajdowali się na wierzchołku góry, gnani z jednego punktu do drugiego przez zbliżających się Amerykanów. Marynarze tak byli ustawieni, iż prawie otaczali Hiszpanów, którzy byli zdumieni i pomieszani.

Co kilka minut pękał granat w śród przerażonych Hiszpanów, zabijając i raniąc wielu. Wszelka chętka do bicia została im odebrana przez zaciekły atak Amerykanów. Raz gdy okazali śmielszy front na chwilę, żołnierze Elliott'a przypuścili atak na bagnety i kompletnie ich rozbili.

Gdy Hiszpanie zobaczyli swych kamratów padających tuzinami od napadu siły lądowej i od granatów z "Dolphin," porzucili walkę i uciekli za pagórki w gąszcza, pozostawiając za sobą 100 karabinów Mauser'a i kilka tysięcy rzędów amunicyi na polu.

W tem miejscu padło trupem 60 wrogów a wielu w otaczających zaroślach.

Poznałem mundur "straży cywilnej" w szeregach nieprzyciela. Nie tak bardzo dawno temu znajdowałem się w nieprzyjemnej blizkości tych ludzi w Havanie, i gdy ich znalazłem na polu bitwy tutaj pod Guantanamo, łatwo można było nabrać przekonania, iż ich przysłał Blanco na posiłki wojskom i gierylasom już tutaj się znajdującym.

Gdy to piszę, Elliott ściga Hiszpanów cztery lub pięć mil od obozu, a przybywające oddziały zwiadowe donoszą, że strzelanina jest nieustanną. Czasami możemy słyszeć artyleryą naszą, lecz ta jest małej wartości z powodu obawy trafienia naszych własnych ludzi.

Kilku Kubańczyków z zachodniej strony portu donosi o boju pomiędzy rewolucyonistami a Hiszpanami powyżej Guantanamo.

Marynarze trzymają miejsce tutejsze więcej dla tego, iż jest stacyą kablową niż jako port na wylądowanie wojsk naszych. Spodziewają się przybycia tutaj 10,000 a przy Santiago drugich 10,000.

Z początku strzelanie gierylasów z zasadzki do naszych marynarzy miało wpływ demoralizujący. Ludzie nasi nie byli przygotowani na taką wojnę, lecz dzisiejsze powodzenie ma efekt elektryzujący. Duch obozu jest wysokim. Prawie wszyscy są przy dobrym zdrowiu.

Bolesnym był widok widzieć trupa biednego naszego Gibbs'a, chirurga nowoyorskiego, leżącego pomiędzy rannymi, których rany urzędowo zbadał dwie godziny przedtem. To było mojem pierwszem zapoznaniem się z obozem. W partyi naszej jest 6 korespondentów dzienników. Mamy 65 Kubańczyków do posługi zwiadowej.

Pierwsza praktyczna próba z dynamitowym krążownikiem "Vesuvius" — jedynego okrętu tego rodzaju na świecie.

MOLE ST. NICHOLAS, Hayti, 15 czerwca. — W poniedziałek wieczorem po raz pierwszy w marynarkowej wojnie próbowano granatów zawierających potężne wybuchowe materye, wystrzelanych przez armaty pneumatyczne, z krążownika dynamitowego "Vesuvius," u wchodu do portu Santiago.

"Vesuvius" wyrzucił trzy granaty, każdy zawierający 200 funtów bawełny strzelniczej, na zachodnie wzgórza u wjazdu do portu Santiago. Jedynie straszliwa konwulsya natury kiedykolwiek przedtem dokonała podobnego skutku jak te strzały.

Z rozpęknięciem się granatów, powstały bałwany jakby z trzęsienia ziemi a okręty wojenne na morzu pokołysały się. Huk eksplozyi był zagłuszającym i całe tony skały zostały rzucone w powietrze. Teraz oficerowie marynarki wiedzą, bo się naocznie przekonali, że jeden granat z bawełny strzelniczej z "Vesuviusza" na proch rozbije każdą fortyfikacyą jaką uderzy.

Kapitan "Vesuviusza" Pillsbury błagał admirała Sampson'a ażeby pozwolił na próbę trzech armat "Vesuviusza." Okręt ten nigdy nie był czynnym w wojnie i jeszcze nigdy nie był wypróbowanym, albowiem starszyzna marynarkowa nie miała do niego zaufania. Od trzech lat statek leżał bezczynnie i byłby dawno rozebranym, gdyby nie to, że kongres nie przeznaczył pieniędzy na to rozebranie. Budowniczy tego statku zapewniali rząd, że "Vesuvius" sprawi rewołucyą w kampanii marynarkowej albowiem nie ma na świecie całym takiego okrętu jak ten, któryby strzelał dynamitem lub jakim innym wysoce-wybuchowym materyałem. Tym razem pierwsza próba z trzech dział nie odbyła się z dynamitem tylko z bawełną-strzelniczą, która ma tylko jednę piątą siły dynamitu. W poniedziałek wieczorem admirał Sampson pozwolił na dokonanie próby i się powiodła znakomicie. Było bardzo ciemno i pod osłoną nocy "Vesuvius" podpłynął na odległość ¾ mili od wybrzeża i bez żadnego huku wyrzucił pocisk. Działa jego strzelają cicho, tak że nie ma najmniejszego huku. Granat uderzył. W Santiago musiała zapanować panika. Ani jedna armata z wszystkich fortyfikacyj nie odpowiedziała. Padł drugi strzał — a gdy trafił, rozległ się straszliwy huk, i jeszcze była cisza w fortyfikacyach. Dopiero gdy kapitan Pillsbury rzucił trzeci pocisk, wtedy Hiszpanie dali ognia z twierdzy, lecz żadne z ich strzałów nie trafiły.

Ponieważ próba udała się zupełnie zadowalniająco, admirał Sampson nie troszczył się jaką była rzeczywista szkoda wyrządzoną.

O świcie we wtorek załoga "New Orleans" uspokoiła i częściowo zniszczyła nową bateryę na wschód od zamku Morro, w Santiago. "New Orleans" podpłynął na ¾ mili od fortyfikacyj, lecz hiszpańscy kanonierzy nie umieli okrętu trafić. Nie mieli też wiele czasu, albowiem za kilka minut ich działa zostały uspokojone.

Ponowne zbombardowanie twierdz miasta Santiago.

KINGSTON, Jamajka, 16 czerwca. — Flota kontr-admirała Sampson'a o brzasku dzisiaj rano zbombardowała ponownie bateryе miasta Santiago de Cuba. Była to trzecia kanonada, najsilniejsza ze wszystkich od czasu "zabutlowania" eskadry hiszpańskiej admirała Cervery.

Przez kilka godzin okręty nasze waliły z armat na prawo i lewo w twierdze, oszczędzając tylko twierdzę "El Morro," ponieważ tam się znajduje porucznik Hobson i jego towarzysze, którzy zatopili węglowiec "Merrimac" w samym porcie dla zagrodzenia eskadrze hiszpańskiej wypłynięcia z portu.

Bateryе zachodnie, na które największy atak był przypuszczonym, zostały okropnie poniszczone. Jedna została do szczętu zburzoną. W innych wiele armat zostało pousuwanych z pozycyj.

Z początku Hiszpanie odpowiadali z werwą i "dziko," lecz nieszkodliwie. Potem większa część dział została przez nich porzucona. Z naszych okrętów ani jeden nie został trafionym ani też ani jeden nasz człowiek tkniętym.

Strata nieprzyjaciela w poległych i rannych musi być znaczną, lecz oczewiście nie jest nam wiadomą.

Wieczoru poprzedniego trzy strzały dał "Vesuvius" ze swych cichych armat pneumatycznych, niejako na próbę, dla przekonania się o skuteczności dział tego statku. Dwa granaty z bawełną strzelniczą padły w wodę wewnątrz portu, dla potrzaskania statków torpedowych, lecz nie wiadomym jest skutek. Trzeci granat z straszliwym hukiem eksplodował nad Cayo Smith i wyrwał dół w skale, w którymby cały kościół mógł się zmieścić. Dół ten dzisiaj rano spostrzeżono łatwo.

Rano rychło bo o g. 3:30 na okrętach naszych rozdano załogom kawę do picia, poczem wszyscy udali się do swych pozycyj ażeby rozpocząć kanonadę skoro świt nastanie. Okręty przypłynęły na blizkość 3,000 jardów, kiedy się zwróciły bokami do portu i uszykowawszy się we formie pół-księżyca, rozpoczęły kanonadę. W środku tego pół-księżyca stały najpotężniejsze okręta, okręt flagowy na prawym a "Massachussetts" na lewym boku. Przez cały czas bombardowania półksiężyc ten stał nieruchomo. Ze wszystkich okrętów strzelano dobrze, lecz najlepiej z "Texas," jak chorągiewkami później oznajmił Sampson.

Zniszczenie było straszliwem i z fortyfikacyj bombardowanych prawie nic nie pozostało.

Jedynie obecność Hobsona i towarzyszy jego ocaliła "Morro" od zniszczenia. Ogółem nasze okręty dały nie mniej jak 5,000 strzałów i przeszło pół miliona funtów metalu padło na skruszenie twierdz hiszpańskich.

MADRYT, 16 czerwca. — Admirał Cervera telegrafuje, że "granat jeden z któregoś amerykańskiego okrętu wojennego, spadając z wielkiej wysokości, uderzył w krążownik "Vizcaya," lecz że statek ten z powodu dobrego opancerzenia, nie został mocno uszkodzonym."

Pokruszenie do reszty wałów i twierdz w porcie Guantanamo.

KINGSTON, Jamajka, 16 czerwca. — Potrzeba było tylko jednej godziny żwawego strzelania granatami z okrętów "Texas," "Marblehead" i "Suwanee" dnia 15 bm. do poniszczenia do gruzów nowych wałów i starej twierdzy murowanej w Caimanera do reszty.

Po zbombardowaniu twierdzy i wałów trudno było rozróżnić jedno od drugiego. Twierdza została zbita na proch. Piaski nasypów pociski porozrzucały zupełnie. Armaty na wałach osadzone zostały poodrzucane jakby kawałki drzewa. Tak więc gdy przedwczoraj forty te pluły na nasze okręty i na ludzi naszych ogniem, to dzisiaj nie egzystują więcej.

Fortyfikacye te znajdowały się na zachodniej stronie portu, u końcówki drogi kolejowej prowadzącej z Guantanamo do Caimanera, i broniły

(Ciąg dalszy na str. 4ej)

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szląska.	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	41½	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	20	15
Gulden do Holandyi.	41½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	28	25
Lira do Włoch.	19	25

W. DYNIEWICZ.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Czerwiec.

23 C. Edeltrudy.
24 P. Jana Chrzciciela.
25 S. Febroni Panny i męcz.
26 N. Jana i Pawła m., Benignusa.
27 P. Władysława kr.
28 W. Leona II. Ireneusza.
29 Śr. PIOTRA i PAWŁA, apost.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— O prześladowaniu Unitów w zaborze rosyjskim pisze korespondent warszawski "Nowej Ref.": "Ksiądz katolicki, spełniający swoje obowiązki z poczuciem wyższego powolania, z godnością noszący suknię duchowną, za nowej ery, jak za starej, za srogiego Hurki, tak za słodkiego ks. Imeretyńskiego, ściąga na siebie prześladowanie. Wzorowy kapłan ks. Dmochowski, niegdyś kapelan Sióstr Miłosierdzia w Warszawie, który już raz lat kilka przepędził w Penzie, znowu teraz dostał się na pokutę polityczną — do Maryampola, do klasztoru Maryanów. W grudniu r. z. skazał gen. gubernator wikaryusza kościoła w Węgrowie za "wtrącanie się w sprawy prawosławia" na 50 rublową grzywnę. Ks. Siennicki, wikaryusz kościoła św. Krzyża w Łodzi, zapłacił 100 rubli za to, że w sądzie okręgowym piotrkowskim w dniu 20 grudnia r. z. "demonstracyjnie uchylił się od odpowiadania po rosyjsku", jakkolwiek posiadał niewątpliwą znajomość języka państwego. Księdza Piotra Metelskiego, administratora parafii w Mokremlipiu, w powiecie zamojskim, wygnał gen. gubernator na zawsze z ziem unickich, pozwalając mu tylko zawiesić się przy jakiem probostwie lewego brzegu Wisły, bez żadnego beneficium.

POD PRUSAKIEM

W KS. POZNAŃSKIM

— Poznań. W zeszłym roku skradł w miesiącu wrześniu woźny ewangelickiej gminy Keitsch pensye pastorów, które miał im doręczyć i znikł bez śladu. Przypuszczano ogólnie, że uciekł za granicę, ponieważ wysłane za nim listy gończe pozostały bezskutku Tymczasem w zeszły wtorek poznał go na ulicy pewien policyant i aresztował. Okazało się też, że Keitsch w ciągu całego czasu tego, a więc od września aż do tego czasu ani na krok nie opuścił Poznania i że po kradzieży zgolił jedynie brodę i wynajął sobie inne mieszkanie; lecz potem najswobodniej chodził po mieście. Raz nawet siedział w restauracyi tuż obok kilku członków ewangielickiego dozoru kościelnego, którzy sobie o nim opowiadali. I ci go nie poznali.

Rakoniewice. O okropnym wypadku donoszą z Rakoniewic. Zatrudniony w browarze Appelta krewny jego H. usiadł był na zrębie murowanego kotła, w którym znajdowała się wrząca woda, przeznaczona zapewne do wyczyszczenia kadzi. H. zasnął widocznie na kotle, przechylił się i wpadł w gotującą się wodę. Poparzył się tak okropnie, że mimo usilnej pomocy tutejszych lekarzy, po 5 godzinnych męczarniach ducha wyzionał.

Września. Posiadłość Czeszewo z Mikuszewem i folwarkami Budziłówka i Bady należącą do księcia Majningskiego, a wynoszące 1400 mórg obszaru, przytem 8000 mórg lasu, w którym znajdują się rewira 200 do 300 letnich dębów, nabył na własność Landbank berliński. Cena kupna wynosi 4 do 5 milionów marek. Posiadłość ta należy do najpiękniejszych w powiecie Wrzesińskim.

Gniezno. Nieruchomość pana Józefa Krzywonosa w Róży przeszła według "Gazety Gnieźnieńskiej" w drodze kupna na własność p. Reinharga Neumanna z Geischen (!) na Szlązku za 90 000 marek.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Ełk. Budnika Rymarskiego z Komychowa gniewało, że na zakupienie nowych książek dla syna wydał wiele pieniędzy. Poszedł przeto do nauczyciela i uskarżał się na to. Nauczyciel wskazał mu w ciągu mowy drzwi, przyczem się wyraził, że wcale by się to dziwnem nie wydawało, jeżeliby syn tak ograniczonego na umyśle ojca był na umyśle tak samo ograniczony. Gdy później wieczorem nauczyciel wyszedł na przechadzkę, został nagle napadnięty przez dwóch ludzi, którzy go skrępowali i następnie w miech wpakowali, poczem miech u góry związali i strasznie go w takowym pobili. Potem zawlekli go pod pompę, przed którą był wykopany dół. W dole była wkopana beczka od wody. Miech z zawiązanym nauczycielem przymocowano w ten sposób, że nogi i połowa kadłuba nauczyciela wisiały aż pod piers w beczce, podczas gdy głowa jego znajdowała się tuż pod rurą pompy. Zaczęto potem na nauczyciela pompować wodę. Dopiero po kilku godzinach uwolnili przechodnie nauczyciela z przykrego położenia. Przeciw budnikowi wytoczony został proces o sponiewieranie i pozbawienie wolności.

Z Prus Wschodnich. Przeszkody. W "Gazecie Olsztyńskiej" czytamy: W czwartek miało się odbyć w Wartemborku polskie zebranie wyborcze, na którem poseł do parlamentu ks. dr. Wolszlegier miał zdać sprawę z czynności poselskich. Ale co się znowu okazało? Choć redaktor "G z. Olszt." sam trzy razy był w Wartemborku, sale pozamawiał i otrzymał pozwolenie na odbycie zebrania, to jednak następnie zagrożono ze strony policyjnej karą aż do 60 marek tym restauratorom, którzyby się poważyli dać lokal na polskie zebranie. Ponieważ sali nie było można dostać, postanowiono odprawić zebranie w obszernej kuźni pana Gromelskiego. Doniesiono więc znowu o zebraniu, kuchnię wyprzątnięto, zjechał i ks. dr. Wolszlegier do Wartemborka, ale w ostatniej chwili policya zagroziła karą aż do 60 marek panu Gromelskiemu jeżeli pozwoli zebranie odbyć, ponieważ kuźnia wedle przepisów prawnych nie jest miejscem, w którem mogą się odbywać zebrania publiczne. Tak więc ostatecznie zebranie wcale odbyć się nie mogło, choć się na nie wiele ludzi zeszło, tem bardziej, że przypadał w dniu tym targ. Podobno i dwóch żandarmów i policya była w pogotowiu do rozpędzenia ludzi, gdyby zebranie miało przyjść do skutku.

Ostrowo. Książe Ferdynand Radziwiłł z Antonina założył tu w bliżkości miasta cegielnią wedle systemu Danneberga. Cegielnia ta posiada 6 piecy i zdoła tygodniowo 60 tysięcy cegieł wypalić. Komin wysoki 40 metrów.

SZLĄZK.

— Katowice. Wielkie nieszczeście zaszło tu w piątek (18 maja) pod wieczór. W chwili, gdy zatrudnieni przy zatrudnieni przy nowej budowli na rusztowaniu 4 piętra mularze i robotnicy mieli pracę opuszczać — zawalił się cały budynek, grzebiąc pod gruzami nieszczęśliwych. Śmierć na miejscu ponieśli mularze Moka i Śliwka i dwie młode robotnice Rozalia Malcherczyk i Jadwiga Śliwińska; ciężkie rany odnieśli mularze Semmler i Czieditzer; mularze Paweł Guzy i Józef Greich tylko tej szczęśliwej okoliczności życie zawdzięczają, iż się nad nimi belki spiętrzyły i rodzaj budy utworzyły. Prócz nieznacznych zadraśnień skóry nic się im nie stało. Roboty nad wydobywaniem nieszczęśliwych trwały do godziny 1 po północy. Budowlę wykonywał majster mularski Schröder z Laurahuty. Śledztwo jest w biegu.

Z okręgów górnoszlązkich zostali na środowem zebraniu postawieni i ogłoszeni za kandydatów centowych:

w okręgu Opolskim: major Szmula,

w Strzelecko - Kozielskim: ks. dziek. Głowacki,

w Toszecko Lublin Gliwickim: hr. Ballestrem,

w Bytomsko Tarnogórskim: adw. dr. Steph.,

w Katowicko - Zabrskim: radzca Letocha,

w Pszczyńsko - Rybnickim: adwokat Faltin,

w Raciborskiem: ks. prob. Frank.

w Głubczyckiem: właściciel Klose.

w Prudnickiem: właściciel Strzoda,

w Niemodlińsko Grotkowskim: gospodarz Hubrich,

w Nyskim: radzca Horn.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

— Lwowskie zaburzenia głodowe odezwały się echem w Przemyślu. Oto już w poniedziałek 23 maja wieczorem garstki robotników bez zajęcia zaczęły się gromadzić przed placem magistrackim, wołając: "chleba i pracy." — We wtorek o godzinie 9 rano zebrano się znów przed magistratem i wysłano do burmistrza i starosty deputacye z żądaniem dostarczenia im zajęcia i chleba. Z gotowością przyjęli deputacye tak burmistrz jak i starosta i obaj natychmiast rozpoczęli akcye.

Dr. Dworski wyasygnował 300 zlr. na zakupno chleba, oraz zarządził, aby od wtorku do robót miejskich przyjmowano o 50 ludzi więcej. Starosta p. Lanikiewicz udzielił zasiłek w wysokości 300 złr. i udał się osobiście do prezydenta sądu, tudzież komenderującego korpusem z prośbą o odwołanie aresztantów z zajęcia w polu i przy budowach. Prezydent sądu rozkazał bezzwłocznie odwołać więźniów.

Ranek upłynął spokojnie; większych zbiegowisk nie było. Magistrat zatrudnił 100 ludzi przy robocie około dróg w parku Zamkowym. Policya starała się napływowych robotników z okolicznych siół na klonć do powrotu, bo na wsi, gdzie rozpoczęto roboty przy drogach strategicznych, powiatowych i gminnych łatwiej o zarobek niż w mieście, przepełnionem bez pracy. Dopiero po godzinie 4 z południa nastąpiła awantura. Tłum, wyrosły nagle jakby z pod ziemi, rzucił się na stragany żydowskich handlarzy chlebem. Rozchwytano pieczywo, zakotłowało jak w garnku. Złorzeczenia mięszały się z krzykiem straganiarek.

Ostatecznie wystąpiło wojsko, które bez użycia broni zdołało zaprowadzić ład. Aresztowano trzech głównych przywódzców. Szkoda, zrządzona przez uczestników napadu nie jest znaczna. O godz. 4 i pół po południu zaburzenie ponowiło się. Kilkanaście kobiet przewróciło wóz z chlebem na ulicy Wesołej. Woźnicę, żyda, pobito, 60 bochenków chleba zabrano. Silny oddział policyi wyruszył na miejsce, schwytano cztery osoby.

Łącznie do godziny 6 wieczorem jest 7 aresztantów na komisaryacie policy. Na odwachu głównym jedna kompania piechoty wzmocniła zwykłą wartę. Dotąd rzucano się tylko na żydów; ruch między tłumami ma cechę antysemicką.

Zjazd słowiański w Pradze w r. 1848

Z pamiętników śp. Stalmacha.

Jak Niemcy do Frankfurtu, tak samo Słowianie zwołali w r. 1848 zjazd słowiański do Pragi. Pochop dali Czesi, a pierwsi zgodzili się na tę myśl Poznańczycy. Najbardziej uciśnione i zagrożone od Niemców szczepy słowiańskie uczuły gwałtowną potrzebę jednomyślnego postępowania w celu ocalenia swego. A więc zjazd słowiański miał obradować nad tem: żeby wszyscy Słowianie, jako dzieci jednej matki, podali sobie ręce ku odpieraniu nieprzyjaciela; żeby żadna narodowość przez drugą nie była udręczaną, jak tego wymaga równość i sprawiedliwość; żeby Słowianie utworzyli ściślejszy związek na podstawie piśmiennej wzajemności; żeby odeprzeć pangermańskie zachcianki Frankfurtu w celu obrony całości i niepodległości cesarstwa rakuskiego a niedopuścić wcielenia Austryi do Niemiec, pod której opieką miały się skupiać zachodnie i południowe narody słowiańskie. Uchwały zjazdu słowiańskiego przeto miały być zwłaszcza cesarzowi austryackiemu przedstawione. — Program zjazdu tego wzbudzał wielką otuchę wśród Słowian. Książe Jerzy Lubomirski zachęcił mnie (Stalmacha) także, abym pojechał na ten zjazd. Wprzód napisałem do dra Kluckiego, aby z Cieszyna wysłano też mężów zaufania do Pragi. W Wiedniu właśnie zakończono wcześniej rok szkolny, bo nikt już o kolegia nie dbał; moje nauki teologiczne też się ukończyły, była więc możność pojechania. Do tego zdecydował się także Andrzej Kotula, który również ukończył nauki prawnicze i kilku innych Szlązaków, którzy więcej z ciekawości do nas się przyłączyli. W Wiedniu zebrało się tymczasem wielu deputowanych i mężów zaufania z różnych ziem słowiańskich i d. 30 maja powiozł nas pociąg kolejowy w liczbie przeszło 160 osób. Wesoła to była jazda, radosne potem powitanie w Pradze i serdeczne przyjęcie na wyspie zofijskiej, dokąd przybywających nas prowadziły tłumy studentów i ludności z chorągwiami słowiańskiemi niebiesko - czerwonobiałemi i czerwono-białemi wśród okrzyków: Sława! Sława!

W dniu 1 czerwca 1848 r. ukonstytuował się zjazd czyli sobor słowiański, liczący ogółem 140 członków. Podzielił się na trzy sekcye według narodowości i krajowości: czesko-słowiańską, polsko-ruńską i południowo-słowiańską. Prezesem pierwszej sekcyi był Paweł Szafarzyk, drugiej Karol Libelt z Poznania, trzeciej Paweł Stamatowic z Nowego Sadu. Starostą, czyli prezesem całego zjazdu, obrano Franciszka Palackiego, a podstarostami księcia Jerzego Lubomirskiego i Stanka Wraza. — Ponieważ Szlązaków przydzielono do sekcyi czeskiej, udałem się do księcia Lubomirskiego, oświadczając, że my Szlązacy, jako Polacy, chcemy i możemy tylko do polskiej sekcyi należeć. Poradził mi, abym napisał stosowne oświadczenie, do którego przyłączył się także Andrzej Kotula i w chwili przyszło przyzwolenie ze strony Czechów. Zdarzyło się wskutek tego, że dr. Purkinie, który był profesorem we Wrocławiu, chociaż rodem Czech, ale chcący reprezentować Szlązko - pruskie, zaraz z czeskiej sekcyi przeszedł do polskiej. Gdy zas następnego dnia przybył z Cieszyna profesor dr. Plucar, także rodem Czech, a zgłosiwszy się do mnie, zapytał, do której sekcyi by miał wstąpić, odpowiedziałem z pytaniem: czy w swojem tylko imieniu, czyli na podstawie upoważnienia szlązkich narodowców chce brać udział w zjeździe. I dr. Plucar przyłączył się również do sekcyi polskiej. Powyższe oświadczenie moje było wówczas pierwszą głośną manifestacyą przynależności Szlązka do narodu polskiego. Czesi zgadzali się wtedy nawet na przyłączenie Księstwa Cieszyńskiego do Galicyi z powodu wspólnej narodowości. — Oprócz tego zamanifestowania spełniałem na zjeździe jeszcze inną ważną czynność. Sekretarzem sekcyi polskiej był Walewski, a mnie przydzielono jemu do pomocy, ponieważ obznajmiony byłem z słowiańskiemi narzeczami i umiałem szybko pochwytywać główną treść mówców, dla ułożenia protokołów, gdyż stenografów nie było.

Dnia 2 czerwca po uroczystem nabożeństwie odbyło się pierwsze ogólne posiedzenie. Na ogólne posiedzenia zgromadzały się wszystkie trzy sekcye; oprócz tych odbywały się sekcyjne posiedzenia codziennie nawet po dwa. Program zjazdu na pierwszem posiedzeniu przyjęty obejmował następujące punkta: wzajemny stosunek Słowian austryackich i stosunek ich do innych narodowości monarchii austryackiej, stosunek tychże Słowian austryackich do innych Słowian tj. pod panowaniem Prus lub Rosyi i Turcyi, oraz do wszystkich narodów europejskich. Jedną z pierwszych czynności zjazdu była odezwa do węgierskiego ministerstwa, aby Madziarzy udzielili Słowakom równych praw i przestali ich prześladować. Następnie zjazd ułożył dwa manifesty: jeden do narodów europejskich, drugi do cesarza austryackiego. Manifesty te tchną prawdziwą ludzkością i sprawiedliwością i lojalnością wobec zaborczych i wywrotnych zamysłów sejmu frankfurckiego. Obrady miały się już ku końcowi, gdy naraz przerwane zostały niespodziewanemi wypadkami.

Prażanie zatrwożyli się ściąganiem wielkiego wojska i ustawieniem dział na wzgórzach około Pragi. W dzień Zielonych Świątek udała się przeto deputacya legii akademickiej do komendanta księcia Windischgrätza z zapytaniem, co te przygotowania wojenne mają znaczyć. Windischgrätz dumnie ją zbył. Życzyli też sobie Czesi pozbyć się Windischgrätza, jak się go wprzód we Wiedniu pozbyto. W poniedziałek świąteczny d. 13 czerwca odprawiano św. mszą na Końskim Targu z wielką uroczystością, poczem część ludu powracała około mieszkania Windischgrätza i niektórzy studenci zawołali mu: pereat. Wojsko przygotowane uderzyło na lud bagnetami i zajęło główniejsze ulice. Lud zaś zaczął stawiać barykady i bronić się. Oddział wojska zaczął strzelać do narodowego muzeum, gdzie się odbywały posiedzenia zjazdu słowiańskiego, twierdząc, że ztamtąd padł strzał na wojsko, chociaż nieprawdziwość tego zaraz dr. Dworzaczek protokólarnie stwierdził. Tak samo strzelało wojsko do hotelów, gdzie mieszkali członkowie zjazdu, pod pozorem, że ztamtąd strzelano, czemu też zaprzeczono. Walka toczyła się na barykadach w ulicach. Na drugi dzień przyjechał z Wiednia jenerał Mensdorf celem przywrócenia pokoju i był z radością witany, ale nic nie wyjednał. Potem Windischgrätz, gdy lud coraz więcej był rozjątrzony, zaczął bombardować miasto, które nareszcie w piątek poddało się na łaskę i niełaskę. Widocznie całe zajście było zamachem reakcyi, obmyślonem na przytłumienie młodej wolności. — Nieprzyjaciele Słowian głosili, że zjazd słowiański dał powód do rozruchu; temu dostatecznie zaprzeczono, ale pewnem jest, że zjazd ten, chociaż spokojnie obradujący nad dobrem narodu, był też solą w oku reakcyi. Zawistni Niemcy głosili także, iż na tym Zjeździe Słowianie w niemieckim języku się porozumiewali i temu stanowczo jako świadek zaprzeczyć mogę, bo wszyscy w swoich narzeczach słowiańskich mówili. — Po uspokojeniu Pragi dopiero większa część członków zjazdu mogła wyjechać i ja też powróciłem do Cieszyna.

Nos obciosany.

Był sobie w Berlinie jegomość z nosem tak potężnym, że mógł otrzymać za niego pierwszą nagrodę na wystawie największych nosów w Medyolanie. Nawet nos Cyrano de Bergeraca w porównaniu z tym organem powonienia był małym. Posiadacz doznawał z tego powodu wielu upokorzeń miłości własnej; postanowił wreszcie, bądź cobądź, pozbyć się tej nadmiernej ozdoby. Chodził do najsłynniejszych chirurgów stołecznych z zapytaniem, czy nie mogliby jego nosa doprowadzić do zwykłych rozmiarów? Poddano go licznym operacyom, ociosano, że tak powiemy i nos zredukowany został do zwykłych rozmiarów. Jegomość może już chodzić po ulicach miasta, nie zwracając na siebie uwagi. Cóż to za tryumf dla medycyny i chirurgii nowoczesnej! Przywracają one nietylko zdrowie, ale i piękność, rzeźbią kształty. Kto wie, czy za lat kilka nie będzie można sobie obstalować greckiego nosa, tak jak tużurka, a wtenczas, świat składać się będzie z samych Adonisów.

O utrapieniach dziennikarskich podczas zaburzeń w Medyolanie, opowiada najpożyteczniejsza z gazet tamtejszych, "Corriere della Serra:" Jak wiadomo zaburzenia trwały przez trzy dni: w sobotę 7, niedzielę 8 i poniedziałek 9 bm. Już od soboty biedny redaktor musiał walczyć z trudnościami, gdyż wielu zecerów, mieszkających po za obrębem miasta, skutkiem barykad ulicznych, nie mogło dostać się do gmachu redakcyjnego. Zażegnano kłopoty w ten sposób, że zamiast artykułu w sprawie najważniejszej, którego nie można było złożyć, umieszczono jakiś stary artykuł, leżący w "zapasach," a traktujący o "Reformie budowlanej." Czytelnicy zdziwili się, znalazłszy w chwili burzliwej artykuł tak pokojowy, ale zdziwienie członków redakcyi było niemałe, gdy nazajutrz w lokalu gazety zjawił się jakiś jegomość z gotową już odpowiedzią na artykuł o "Reformie budowlanej," i domagał się, aby umieszczono tę sążnistą elukubracyą w najbliższym numerze pisma. Redaktor starał się mu wytłómaczyć, że czytelnicy w obecnej chwili oczekują przedewszystkiem wiadomości o rewolucyi i wcale nie interesują się reformą budowlaną.

— Stare dzieje — odparł na to autor zaperzony; — dzienniki mają zawsze dość miejsca do opisywania mordów, barykad i gwałtów, lecz dla poważnych zagadnień kulturnych zawsze brak miejsca na szpaltach.

Gdybyż na tej przykrej rozmowie skończyły się kłopoty redaktora! Składy papieru, zasilające drukarnią "Corriere della Serra," mieszczą się za rogatką przed Porta Garibaldi. Otóż w niedzielę walka w tej stronie wrzała w najlepsze i niepodobna było dostać się do magazynów papieru. Ponieważ zapasy jego, znajdujące się w składzie redakcyjnym, były już bardzo szczupłe, postanowiono wydać numer o dwóch stronnicach zamiast o czterech. Zecerzy zajęci byli w najlepsze składaniem materyałów do tego uszczuplonego numeru, gdy do zecerni wtargnęło kilkunastu kolegów z pism radykalnych, wzywając pracowników kaszty aby solidaryzowali się z nimi i przyjęli udział w strajku. Po długich pertraktacyach z redaktorem, zecerzy obiecali, że dokończą składania numeru Gdy już był gotów i chciano go drukować, okazało się, że do motrów gazowych braknie gazu, gdyż część robotników, zajętych przy jego fabrykacyi, strajkuje, zaś reszta gazu została użyta do oświetlenia miasta. Musiano czekać 10 godzin. Wreszcie numer wyszedł z pod prasy i rozniesiono go po mieście. Roznosiciele obawiali się jednak zapuszczać na przedmieścia, gdyż walka uliczna wrzała tam w najlepsze. Nie odstraszyła ona jednak abonentów, którzy nie otrzymując gazety, po przez barykady, po przez oddziały wojsk dotarli do redakcyi Corriere'a, aby administracyi "nawymyślać," że w czasach tak "ciekawych" nie otrzymują gazety regularnie i zapowiedzieć, że przestaną ją trzymać, jeśli się to jeszcze powtórzy.

☞ Polacy w Kanadzie (Canada) nie mając pod ręką drobnych pieniędzy papierowych, mogą przysełać na książki i przedpłatę na Gazetę i Tygodnik w markach pocztowych. x

☞ Kto życzy sobie nabyć książek powieściowych, itd., itd., niechaj przyśle 2c. znaczek pocztowy na Katalog Pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza, w Chicago, Ills. x.

W PIERWSZEJ KSIĘGARNI POLSKIEJ
W AMERYCE
WŁADYSŁAWA DYNIEWICZA,
532 Noble Street, - - - Chicago, Ills

Jest do nabycia
WSPANIAŁE DZIEŁO:

Żywoty Świętych

STAREGO I NOWEGO ZAKONU

Na każdy dzień przez cały rok.
Wybrane z poważnych pisarzów i doktorów kościelnych.

Do których przydane są niektóre duchowne obroki i nauki przeciwko kacerstwom, przytem kazania krótkie na te święta, które pewny dzień w miesiącu mają.

— PRZEZ —

KS. PIOTRA SKARGĘ,

TOM I i TOM II.

Dzieło to obejmuje przeszło 1300 stronnic wielkiego wyraźnego druku na pięknym papierze.

CENY SĄ NASTĘPUJĄCE:

Oprawne w półskórek ze złotymi tytulikami. $2.50
Oprawne cało w skórę ze złotymi tytulikami $3.25
Oprawne cało w skórę wyzłacane brzegi ze złotymi tytulikami $4.00
Drukowane na pargaminie ozdobnie oprawne $6.00.

Dzieło powyższe ŻYWOTY ŚWIĘTYCH napisane zostało przez Polaka dla Polaków i nie ma wyborniejszego wydania Żywotów Świętych jak księdza Piotra Skargi.

Dzieło to powinno znajdować się w każdym domu polskim, czy ubogim lub zamożnym. Jest fundamentem wychowania wzorowo dorastających dzieci a dla starszych osób jest pożytecznem i zbawiennem poczytaniem.

DO NABYCIA
w Pierwszej Księgarni Polskiej w Ameryce,
W. DYNIEWICZA,
Chicago, Ills.

Przewodnik adresowy

Miasta Chicago zawierający przeszło 200 stronnic nazwiska ulic i numery z mapą Chicago i całej okolicy powinien każdy mieć przy sobie, gdy przybywa do Chicago. Kosztuje z przesyłką pocztową 30 centów.

Przewodnik adresowy miasta New York i okolicy z mapą. 35c

Mapy każdego Stanu i Territory's osobno:— Alabama, Alaska, Arizona, Arkansas, California, Colorado, Connecticus, Delaware, Florida, Georgia, Idaho, Illinois, Indiana, Indian Terr., Iowa, Kansas, Kentucky, Louisiana, Maine, Maryland, Massachusetts, Michigan, Minnesota, Mississippi, Missouri, Montana, Nebraska, Nevada, New Hempshire, New Jersey, New Mexico, New York, North Carolina, North Dakota, Ohio, Oklahoma, Oregon, Pennsylvania, Rhode Island, South Carolina, South Dakota, Tennesee, Texas, Utah, Vermont, Virginia, Washington, West Virginia, Wisconsin, Wyoming. Każda po 30c.

Mapa na jednej stronie: Ameryka północna a na drugiej cały świat; po dwa dolary.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St. Chicago.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.
Reading matter 40 cents per line per insertion.		

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,

Publisher "Gazeta Polska",

532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.

Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

Nowi abonenci są zapisywani od każdego czasu i gdy opłacą całoroczną prenumeratę naprzód odbiorą w premii wartości jednego dolara książek własnego druku lub w innych artykułach przeznaczonych na premią; książek do nabożeństwa i Żywotów Świętych i sprowadzanych z Europy nie wydaje się na premie. Żądającym Gazetę Polską a nie przysyłającym na nią przedpłaty, posyła się tylko jeden numer na okaz.

Jeszcze wielu nie opłaciło Gazety Polskiej, przeto wysełamy w listach zapozwania do odsełania nam należytości na Gazetę Polską.

W krótkim czasie rozpoczniemy wstrzymywanie wysełki Gazety Polskiej tym, którzy nie opłacili.

Chicago, Ill., 23 Czerwca, 1898 r.

Teraz, kiedy armia nasza jest już na Kubie, kiedy zdobycie Havany jest kwestyą tylko czasu, kiedy Wyspy Filipińskie są w ręku Amerykanów i powstańców i kiedy żadna flota hiszpańska nie może być posłaną na odbicie Filipinów ani wyratowania Cervery zabutlowanego w Santiago—odzywają się głosy w Hiszpanii, i po dziennikach europejskich inspirowanych przez rząd hiszpański, że Hiszpania jest skłonną do ukończenia wojny i zawarcia pokoju na podstawie uznania niepodległości Kuby. Są to pewnie głosy wyrzeczone ażeby się wywiedzieć co też sądzą Amerykanie. Lecz administracya nasza milczy i dalej prowadzi kampanią wojenną i tak długo będzie ją prowadzić, aż Hiszpanie na kolanach nie będą błagać o pokój. Hiszpanie gorąco pragną ukończenia wojny, ale zarozumiałość ich i buta nie pozwoli im przyznać się otwarcie do tego, tylko używają osoby trzecie, ażeby postarały się o zakończenie wojny. Poruszają niebo i ziemię, ażeby jakie mocarstwa się wmieszały z interwencyą, jak dawniej Francyi tak teraz Niemcom się przylizują, ażeby za nimi się ująć i wojnę z "honorem" dla Hiszpanii zakończyć — choćby ze stratą Kuby. Do tego czasu jednak wszystkie zabiegi "honorowych" Hiszpanów nie odniosły żadnego skutku i prawdopodobnie nie odniosą a to głównie z powodu stanowiska zajętego przez Anglią, która nie chce w najmniejszej rzeczy przeszkadzać Ameryce i która wszystkie oferty innych mocarstw, ażeby przyłączyła się do europejskiej interwencyi na korzyść Hiszpanii a przeciw Stanom Zjednoczonym zbywa odmową niedwuznaczną.

Stósownie do opinii tutejszej, wyrażanej przez nasze wpływowe dzienniki, grubo się mylą Hiszpanie, jeźli mniemają, że będziemy zadowoleni, gdy Hiszpania "raczy uznać niepodległość Kuby." To, jak panuje ogólne przekonanie, wcale jest niedostatecznem. Kiedy się raz toczy wojna, więc rezultatem jej musi być zupełne wyrugowanie Hiszpanii z naszego kontynentu, jako też wygnanie jej z wód Morza Spokojnego. Stósownie do opinii ogólnej: Kuba będzie wolną, Puerto Rico będzie naszą stacyą węglową, a Wyspy Filipińskie i Karolińskie dostaną swobodę pod protektoratem Stanów Zjednoczonych, ażeby nie zagłabał je Moskal, Francuz, Niemiec lub inny kraj. Być też może, że i inne wyspy, jak Kanaryjskie i inne odległe od pół-wyspu hiszpańskiego dostaną się pod łagodniejsze panowanie, angielskie i francuzkie, tak że Hiszpania musi być ograniczoną li tylko do własnego kraju.

Taką jest opinia tutaj i prawdopodobnie tak się też spełni. Hiszpania, gdy się skończy wojna, powinna być rada, że zatrzyma swoją polityczną egzystencyą.

Czy to początek nowej rzezi Humańskiej lub rzezi panów 1848 r. w Galicyi? Tak się zdaje gdy się czyta telegramy z Wiednia i Krakowa, donoszące iż w wielu okręgach w Galicyi przychodzi do tak okropnych awanturów pomiędzy ludem a władzami, że wojsko musi strzelać do ludu. I tak, jak telegramy donoszą, we Lwowie 9 osób z ludu padło trupem, dalej w głębi prowincyi lud pustoszy i pali gmachy publiczne i niszczy składy żydowskie. Wygląda to tak, jak gdyby to była nowa krwawa ruchawka przeciw panom, żydom i władzy, jakby miał się powtórzyć krwawy 1848 rok lub zlana rzekami krwi Rzeź Humańska.

Widocznie "starsza brać" nie nauczyła się niczego z krwawej lekcyi 1848 r. i jak po dawniejszemu tak i dzisiaj obchodzi się z ludem tak, iż ten zrozpaczony, a w innych razach podbechtywany i namówiony przez bratobójczych agitatorów, porywa się z uczuciem zemsty w sercach i zabiera się do niszczenia pożogi i mordu własnych rodaków. Jeźli krwawe te zaburzenia przybiorą szersze rozmiary, jak się na to zanosi, to straszne następstwa będą rezultatem, straszliwa dola znów spadnie na Polaków pod berłem Austryi. Kto wie, czy krwawe te rozruchy nie są wstępnym aktem rozbioru Austryi, pierwszym krokiem na zagrabienie ziem polskich pod Austryakiem pod panowanie Sąsiada-Moskala. O tem, że Rosya chce "wybawić" Rusinów z pod panowania polskiego nie jest nikomu tajemnicą....

Harold Frederic, korespondent londyński "New York Times'a" donosi, iż nikt w Anglii nie wierzy ażeby Niemcy na prawdę chciały się narazić naszemu rządowi w Washingtonie o Wyspy Filipińskie. "Jestto," jak podaje ten korespondent, "ostatnia rzecz jakaby się cesarzowi Wilhelmowi przyśniła. Jego życzenie serdeczne i ambicya — są wprost w przeciwnym kierunku, to jest, iż gorąco sobie pragnie należeć do porozumienia anglo amerykańskiego. Cesarz Wilhelm uważa się jako przedstawiciel 50-milionowej rasy niemieckiej usadowionej w samym środku Europy, od Morza Czarnego do Dunaju, zagrożonej z jednej strony przez odwiecznych wrogów łacińskich a z drugiej strony przez niezliczonych Słowian. Wie on dobrze, że dwie te siły są wrogiemi względem Niemców. Za każdym razem gdy zajdzie jakie zaburzenie uliczne pomiędzy Czechami a Niemcami w Pradze lub pomiędzy Polakami a Prusakami w Poznaniu, to coraz jaśniej jest w jego umyśle, że ostateczną ucieczką Niemiec jest zwrócenie się do pokrewnych im ludów Anglo-Saxońskich. Może przyjść w przyszłości godzina taka, w której ludy te będą skałą jego zbawienia. Oto jest cała prawda o polityce niemieckiej, która życzy sobie być na dobrej stopie z narodami po angielsku mówiącymi i która jest dostatecznie świadomą jak olbrzymią przyszłość posiada Ameryka, lepiej w Niemczech rozumiana jak gdzieindziej.

"Niemcom," pisze dalej korespondent, "nie chodzi o nic innego jak tylko o swobodę handlu. Cesarz Wilhelm uważa, iż do handlu zdolnymi są jedynie ludy niemieckie i włącza do nich Anglików, Holendrów i Skandynawczyków. Ci wszyscy mają przeznaczenie kontrolować cały handel świata. Jestto też i angielską teoryą, ale naturalnie Anglicy nie chcą widzieć aby Niemcy w tym handlu świata miały tak wielki udział jak go Wilhelm określa."

Powyższe słowa mogą być niejako wskazówką iż do kroków nieprzyjacielskich pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Niemcami przyjść nie może, z przyczyn podanych wyżej. Niemcy hałasują i kręcą się zwinnie aby jak najwięcej korzyści wyciągnąć, lecz oręż swój chowają na kogo innego.

Na Kubę!

(Ciąg dalszy z stronnicy 1szej.)

Caimanerę. Forty te były wieczną groźbą dla obozu naszych marynarzy w "obozie McCalla," na drugiej stronie portu.

Wojsko hiszpańskie nieustannie przyjeżdżało do Caimanera dla wzmocnienia sił tych, które robiły mocne napady na amerykański obóz marynarzy i na okręty w porcie.

Pokonanie tych Hiszpanów tym razem było stosunkowo lekkiem. "Texas," który nabierał węgla w porcie, pozwolił im do siebie dawać ognia karabinowego, jakby wielki słoń muchom.

Naraz marynarze nasi w obozie McCalla zobaczyli podmuch dymu a w następnej chwili nastąpił wybuch granatu po nad głowami napastników strzelców hiszpańskich, który zmusił ich do szukania schronienia. Widocznie skończyło się na tem podstraszeniu na tymczasem. Gdy "Texas" dokończył nabierania węgla, powrócił do floty przy Santiago donieść o tem admirałowi. To co admirał wtedy rozkazał, napełniło załogę "Texas" radością. Sampson kazał twierdzę skruszyć na proch. Na pomoc "Texas'owi" dodane zostały okręty wojenne "Marblehead" i "Suwanee."

Stósownie też do rozkazu, reszta twierdz i nowe nasypy w porcie Guantanamo zostały zrównane z ziemią. Bombardowanie trwało półtory godziny, poczem okręty odpłynęły do floty na operacye przeciw Santiago de Cuba.

Hiszpanie opuszczają głąb wyspy na łaskę Kubańczyków a wzmacniają Havanę.

KEY WEST, Fla., 16 czerwca. — Dowiedziano się, iż Hiszpanie porzucają wszystkie miasteczka i forty w głębi kraju i wszystko wojsko zostaje ściąganem do Havany i okolicy. Wszystkie miasteczka garnizonowe nad rzeką Cauto, w liczbie 20, zostały już porzucone. Opuścili także Jiguana i Bayamo, najważniejsze miasteczka w prowincyi Santiago.

Hiszpanie obrali Manzanillo, na wschodniem wybrzeżu zatoki Guacanaybo, jako na ostateczną swą twierdzę we wschodniej Kubie. Tam też koncentrują wojska i gdy Sampson upora się ze Santiago, będzie musiał zabrać się do Manzanillo. Kubańczycy zajmują teraz całe wnętrze wyspy, od oceanu do oceanu. Przytem coraz węższem kordonem ścieśniają się w około Santiago de Cuba. Przychodzi też do częstych potyczek pomiędzy Kubańczykami i Hiszpanami i prawie za każdym razem Hiszpanie zostawają pobici, z powodu zręcznych zasadzek rewolucyonistów.

Nasze wybrzeże Atlantyckie jest patrolowane przez 40 okrętów.

WASHINGTON, D. C., 17 czerwca. — Od Eastport, w Stanie Maine, do New Orleans, w Stanie Louisiana, wybrzeże nasze jest patrolowane przez 40 okrętów: przerobione jachty, monitory, parowczyki zbrojne i kilka wielkich rozmiarów. Prócz tych statków, w służbie pikietowej są 4 wielkie okręty wojenne, tak duże jak "San Francisco." Jeden z tych okrętów stoi tak daleko jak Nova Scotia.

Z tych 40 okrętów jest dużo w około New York City.

Zbombardowanie Cardenas, w północnem wybrzeżu Kuby.

KEY WEST, Fla., 16 czerwca. — Cardenas znów dostało świeżą "dozę" yankees'owskiego bombardowania. Na gruzach i popiołach blokhauzów, które zostały zniszczone przez nasze okręty wojenne, powstały nowe i te teraz zostały obrócone w ruiny.

Jak wiadomo, dnia 11 maja nasz chorąży Bagley i ludzie jego padli trupem przy pierwszem bombardowaniu Cardenas. Legło wtedy Cardenas w gruzy, lecz Hiszpanie wznieśli znów nowe forty i wały, do pracy zajęli setki ludzi, poustawiali nowe armaty i powznosili nasypy. Fortyfikacye te doszczętnie zostały poniszczone dzisiaj rano, tak że nie ma po nich prawie śladu. Z naszych statków ani jeden nie został trafionym.

Cała Europa jest wstrząśniętą barbarzyństwem Hiszpanów dokonanem na poległych.

LONDYN, 16 czerwca. — Doniesiono o tem, że Hiszpanie dopuścili się barbarzyństwa zeszpecenia dwóch poległych Amerykanów, którzy padli na swych placówkach, zastrzeleni przez Hiszpanów z zasadzki, pod Caimanera, poruszyło całą Europę bardziej, jak cokolwiekbądź innego w tej wojnie hiszpańsko-amerykańskiej.

Brutalne obejście się Hiszpanów z trupami dwóch amerykańskich poległych, jest dzisiaj potępianem i omawianem we wszystkich wojennych kołach w Europie. Ten jeden czyn barbarzyński spowodował, iż wszyscy stracili sympatyą dla Hiszpanów i może być powodem że Hiszpania straci wszelką możliwą dotychczas pomoc innych narodów przy ratowaniu swych posiadłości kolonialnych. Pomimo klęski pod Manilą i niezdarności armii i marynarki Hiszpanii, widać było liczne objawy sympatyi dla niej, zwłaszcza w kołach wojskowych, lecz te uczucia rozwiały się niejako gdy się rozeszły wieści o barbarzyństwie Hiszpanów dokonane na poległych wrogach. Żołnierze Anglii, Niemiec, Francyi i Włoch mają wzgardę tylko dla takich nikczemnych tchórzów.

W tym tygodniu ma wypłynąć 5,000 do 10,000 wojska więcej na wzmocnienie sił Shafter'a.

WASHINGTON, D. C., 16 czerwca. — W przyszły poniedziałek lub wtorek, skoro przygotowania zostaną pokończone, od 5 000 do 10.000 więcej wojska popłynie dla wzmocnienia 17,000 armii Shafter'a. Prezydent Mc Kinley i minister wojny przyszli do tego przekonania po porozumieniu się telegraficznie z kontr-admirałem Sampson'em. Wtedy siły te wystarczą na kampanią wojenną we wschodniej Kubie przeciw Hiszpanom.

Wojsko to wypłynie z Tampa, dokąd już dostały rozkaz przypłynąć różne transporty parowe.

Znów nowy okręt w czynnej służbie.

PORTSMOUTH, Va., 15 czerwca. — Po znajdowaniu się blizko rok w reperacyi w jardzie marynarkowej i wydaniu w tym celu około $100,000, szybki krążownik "Newark" wypłynął dzisiaj o godz. 2giej po południu do Kuby, gdzie będzie okrętem flagowym eskadry blokadującej. "Newark" jest uzbrojony dwanaście 6 calowemi szybko strzelającemi armatami i pomniejszemi działami, i jest pod komendą kapitana Barker.

Wzięcie w niewolę wysokiego oficera hiszpańskiego przy schwyceniu angielskiego węglowca "Twickenham."

KEY WEST, Fla., 15 czerwca. — Do niewoli naszej dostał się Jaime Fornier, Hiszpan, na pokładzie brytyjskiego parowca "Twickenham," który zabrały nasze okręty gdy chciał przepłynąć przez blokadę. Jest on oficerem Cervery okrętu szpitalnego "Alicante," obecnie używanego jako statek zapasowy przez hiszpańską flotę w wodach zachodnio indyjskich. Ranga jego jest porucznik-komendant. Wstąpił na pokład "Twickenham'a" w Fort de France, Martynice, z ważnemi depeszami z Madrytu dla Cervery wraz z instrukcyą objęcia komendy nad węglowcem "Twickenham." Gdy nasze okręty zaczęły ścigać "Twickenham," oficer hiszpański wrzucił w morze depesze a sam się przebrał za olejarza, lecz wydał go jeden z załogi. "Twickenham" został przyciągnięty tutaj dzisiaj rano. Ma ładunek 3,000 ton węgla, przeznaczony dla Hiszpanów, lecz jest teraz naszą zdobyczą. Pochwycenia angielskiego węglowca dokonał nasz pomocniczy krążownik "St. Louis" dnia 10 bm.

Eskadra "pomocnicza" hiszpańska pod dowództwem admirała Camara, odpłynęła z Kadyksu.

LONDYN, 17 czerwca. — Flota hiszpańska pod komendą admirała Camara, zwana "eskadrą pomocniczą" odpłynęła z Kadyksu — jak nadeszły tutaj telegramy. Dokąd płynie teraz, nie wiadomem jest i przytem obiegają jak najsprzeczniejsze pogłoski. Eskadra ta składa się z następujących okrętów:

Okręt bojowy "Pelayo;"

Opancerzony krażownik "Emperador Carlos V.";

Niszczyciele statków torpedowych: "Osado," "Audaz," "Prosperina" i "Prelajo."

Krążowniki pomocnicze, zamienione z parowców kupieckich: "Patriota," "Rapido," "Colon," "Alfonso XIII," "Giralda," "Covadonga" i "Isla de Panay";

Transporty parowe: "Antonio Lopez," "Buenos Ayres" i "San Francisco."

Z wszystkich powyższych 16 okrętów jedynie "Pelayo" i "Emperador Carlos V." są groźnemi okrętami wojennemi, a następnie jakiegoś znaczenia są 4 niszczyciele: "Osado," "Audaz," "Prosperina" i "Prelajo," razem 6 okrętów zdatnych do zaczepnego boju, reszta w liczbie 10 są to parowce kupieckie i jachty przerobione na prędce na "pomocnicze" okręty wojenne, nie zdatne do walki z okrętami wojennemi mającemi dobre działa i opancerzenie.

Jedni powiadają, że eskadra ta płynie do Manili; drudzy, że płynie do Kuby; jeszcze inni — zdaje się mający najlepsze zdanie — mówią, że flota ta wypłynęła aby narodowi hiszpańskiemu zamydlić oczy; że krążyć będzie w Morzu Śródziemnem i nie popłynie ani do Manili ani do Kuby, bo jest za słabą na floty amerykańskie. To jest też prawda, albowiem Dewey w Manili ma lepsze okręty, a Sampson i Schley przy Kubie mają nietylko lepsze, lecz trzy razy tak liczną flotę jak Camary. Jeźli eskadra ta popłynie do Filipinów to musi przepłynąć przez kanał suezki, jeźli do Kuby to wiadomem to będzie w Gibraltarze.

H. W. Wilson, angielski ekspert marynarkowy tak się wyraził o wypłynięciu "pomocniczej" eskadry admirała Camary:

"Nie wierzę ażeby Hiszpanie byli o tyle głupimi aby posłali tę eskadrę dokądkolwiekbądź. Opinia publiczna w Hiszpanii przeciw długiej nieczynności zniewoliła do przedsięwzięcia jakiegokolwiekbądź ruchu tej floty — na efekt. Wypłynięcie na zachód z Kadyksu, potem popłynięcie na wschód, jest zwykłą praktyką flotów opuszczających port. Jeźli flota ta nieroztropnie płynie ku Ameryce to tylko powiększy ona wielkość amerykańskiej marynarki swymi okrętami."

WASHINGTON, D. C., 17 czerwca. — Nie wiele się tutaj troszczą o flotę admirała Camary, jaka wypłynęła z Kadyksu. Jest ona za słabą na Dewey'a eskadrę w Manili a największym nierozumem byłoby ze strony Hiszpanii poświęcać ją na atak eskadry Schley'a lub eskadry Sampson'a. Jeźli przyjedzie do wód kubańskich lub amerykańskich to zniszczenie lub zdobycie jej jest pewnem. Do tego, Hiszpanie tym sposobem zupełnie by się pozbawili obrony własnych portów i wystawiliby Wyspy Kanaryjskie na zajęcie przez amerykańskie okręty skoroby przepłynęły kanał suezki. Wtedy Wyspy te jak i portowe miasta Hiszpanii byłyby na zupełnej łasce naszych okrętów wojennych.

Wcale tu nie wierzą ażeby Hiszpania wysłała jakie okręty do Manili lub Kuby, bo nie ma ich dosyć na zmierzenie się z naszymi.

Podejrzliwe zachowywanie się Niemiec.

WASHINGTON, D. C., 17 czerwca. — Nadeszła tutaj wiadomość, że prócz trzech okrętów wojennych niemieckich w porcie Manili, przypłynie tam jeszcze jeden z 1.500 żołnierzami z Kiao Czou. Niemcy urzędownie doniosły, że na to się znajdują okręty wojenne niemieckie w Manili, ażeby dać opiekę kupcom niemieckim w Manili, i to na prośbę tych kupców.

Berliński korespondent przesłał następujący telegram do dziennika "Star" w Londynie.

"Tutejsza (w Berlinie) ambasada amerykańska oświadcza, że Stany Zjednoczone nie pozwolą na wysadzenie wojska niemieckiego na Wyspach Filipińskich. Niemcy." — powiadają Amerykanie, "nie mają tak prawa zajmować którejkolwiekbądź części Wysp Filipińskich jak nie ma ją prawa zajmować New Yorku. Manila i Wyspy Filipińskie są teraz terytoryum Stanów Zjednoczonych."

Cesarz niemiecki miał się wyrazić, iż o nic innego się mu nie rozchodzi jak o danie opieki Niemcom w Manili i że nie trzeba sądzić Niemiec z tego, iż większa część prasy i narodu niemieckiego jest przeciwną Ameryce.

Bombardowanie miasta Guantanamo trwa dalej.

MOLE ST. NICHOLAS, 18 czerwca. — Wiadomości z portu Guantanamo aż do dziś rano nadeszłe, opiewają, że operacye marynarkowo wojenne przeciw Hiszpanom trwają dalej nieustannie z korzyścią po stronie Amerykanów.

Wczoraj rano o g. 9:30 okręty amerykańskie rozpoczęły dalsze bombardowanie miasteczka Guantanamo i w ciągu 1½ godziny rzuciły 75 granatów w większej części skutecznych.

Sześć z tych pocisków były granaty 13-calowe, ośm 8-calowych a reszta mniejszego kalibru. Z wierzchołków masztów widzieć było można dokładnie jak jedne granaty uderzały w sam środek miasta, drugie w pośród okrętów stojących na kotwicy w porcie przy wybrzeżu miejskiem.

Ponieważ gęsty dym wzbił się tam gdzie w mieście padły granaty, więc łatwo się domyślać można iż wszczęły się liczne pożary. Popłoch panował w mieście wielki, wojsko i ludność spieszyła to tu to tam.

Odebrano wiadomość, że Hiszpanie gdy zmuszeni będą z miasta uciekać, puszczą miasto z dymem i schronią się do lasów.

Wielki niespokój o porucznika Hobson i jego towarzyszy albowiem jest mniemanie, że Hiszpanie ich wymordowali.

KINGSTON, Jamajka, 19 czerwca. — Bardzo złowieszczy znak zwieszał się z nad zamku "Morro" podczas bombardowania czwartkowego. Szafranowa chorągiew Hiszpanii powiewała z pół-masztu przez kilka godzin.

Znaczenie tego jest nieznanem. Nie jest zwyczajem wywieszać flagę na pół masztu w czasie wojennym, lecz może jaki wódz hiszpański poległ z straszliwej kanonady naszych armat, zaś niektórzy oficerowie nasi są zdania, że flaga o pół-maszcie jest zawiadomieniem dla Amerykanów, że porucznik Hobson i jego odważni towarzysze nie żyją. Jeźli tak jest w rzeczywistości, to Hiszpanie musieli ich wymordować. Hiszpanie może będą przypisywać ich śmierć bombardowaniu, lecz — jak wiadomo — żaden amerykański okręt nie strzelał do twierdzy "Morro," dla tego iż wiedziano, że w niej się znajdują nasi.

Ani admirał Sampson ani komodor Schley nie chcą wierzyć, ażeby porucznik Hobson i jego towarzysze zostali zabici. Mamy 17 jeńców ujętych w Guantanamo, w tej liczbie 1 porucznika, prócz znacznej liczby jeńców trzymanych w Stanach Zjednoczonych na wywarcie na nich odwetu lub użycia na wymianę.

Wszystkie fortyfikacye na wyżynach gór, broniące Santiago, są pokruszone zupełnie na proch, z wyjątkiem twierdzy "El Morro." (El Morro jestto nazwa hiszpańska na twierdze pewnej budowy.) Strzelanie kanonierów amerykańskich jest bardzo celnem. Zniszczenie i ruina jest wszędzie. W tych dniach Sampson zniszczy "El Morro." Jeden dobry strzał z "Vesuviusza" wystarczy na zamienienie silnej tej twierdzy na kupę gruzów.

Po nad górami całemi chmurami krążą sępy, tak gęsto jak jaskółki w około kominów, przez całe godziny — co jest dowodem okropnym o śmiertelności żołnierzy hiszpańskich w tych bombardowaniach. Z okrętów widziano jak setki żołnierzy robiły doły w gruzach rozwalonych naszymi pociskami na pochowanie swych trupów, podczas gdy czarne złowieszcze ptaki wachlowały ich głowy trzepotaniem swych skrzydeł.

Są dwa punkta, na zachód i wschód od portowego wejścia, zupełnie pozbawione roślinności. Wierzchołki pagórków zostały dosłownie odstrzelone. Są to miejsca w których eksplodowały dwa wystrzały bawełny strzelniczej z dynamitowego okrętu "Vesuvius."

Jest mniemanie, że jeden z 13 calowych pocisków wystrzelonych przez "Texas," który miał wysadzić w powietrze magazyn prochu, w jednej z bateryj zachodnich, nie trafił w tę baterye, lecz przeleciał wyżej i wysadził jeden z okrętów w porcie.

Z miejsca wysoko na maszcie "Brooklyn'u" widziano jak podczas bombardowania Hiszpanie uwijali się przy w jednem miejscu przy odstrzeliwaniu. Minuta później — uderzył jeden nasz granat w to miejsce i gdy dym się ulotnił, pozostało tylko miejsce czerwonawej ziemi: kanonierzy i armaty zostały zmiecione granatem do czysta.

Bombardowanie to było najstraszliwszem ze wszystkich dotychczasowych. Prawie ani strzał z naszych okrętów nie chybił.

NEW YORK, 20 czerwca. — Specyalna depesza do "Journal" opiewa:

Chorągwie hiszpańskie powiewają na pół masztu nad zamkiem Morro podczas pogrzebu gen. Joral i innych oficerów, którzy padli trupem z powodu eksplodowania jednego granatu wystrzelonego przez "Vesuvius".

Niedowierzanie Prezydenta McKinley obraża "honor" Hiszpanów.

MADRYT, 19 czerwca. — Wiadomość, że Prezydent McKinley posłał do admirała Cervery i do generała Pando, w Santiago de Cuba, powiadomienia, iż ich osobiście będzie trzymał jako odpowiedzialnych za życie porucznika Hobson i jego ludzi — wywołała w tutejszych kołach wojskowych bardzo przykre wrażenie, albowiem wykazuje, iż Prezydent McKinley nie dowierza militarnemu honorowi Hiszpanów, którzy ze swej strony nienawidzą wszelkich pogróżek.

Takie powiadomienie, oświadczają tutaj, uczyni wymianę jeńców jeszcze mniej prawdopodobnem.

Flota admirała Camary powróciła do portu.

WASHINGTON, D. C., 20 czerwca. — Wydział Wojny odebrał depeszę opiewającą, że flota kadizka zwana "rezerwową" pod komendą admirała Camary, powróciła do pewnego portu hiszpańskiego.

Nowa "eskadra latająca" zostaje przygotowywaną.

WASHINGTON, D. C., 20 czerwca. — Przygotowania Hiszpanii ażeby stawić czoło naszemu atakowi na jej wybrzeże Śródziemne zapewne będą dla niej na czasie, bo według wszelkiego prawdopodobieństwa spełni się obawa Hiszpanii co do tego punktu. Minister marynarki Long przyznał, iż plany są w toku na uszykowanie nowej "eskadry latającej" a to ze względu na hiszpańską eskadrę kadizką admirała Camara.

Prawdopodobnie komendantem tej "eskadry latającej" będzie komodor Schley, lubo mianowanie jego nie jest zadecydowanem. W eskadrze tej znajdować się będą szybkie nasze krążowniki "Yale," "Harvard," "St. Paul" i "St. Louis." jako zwiadowce, albowiem w około Kuby i na naszem wybrzeżu nie będą więcej potrzebnemi.

Atoli nasamprzód musi być Santiago zdobytem i cała południowo-wschodnia Kuba zajętą. Spodziewają się tutaj, że Santiago zostanie zdobytem jeszcze przed niedzielą, jeźli wypracowane plany zostaną wykonane. Zaś zajęcie Puerto Rico ani operacye przeciw Havanie nie będą wcale żadną przeszkodą w kampanii marynarkowej przeciw eskadrze admirała Camary i portowym miastom Hiszpanii.

Niezawodnie najprzód, po drodze do Hiszpanii, zbombardowane zostaną fortyfikacye Wysp Kanaryjskich i tak długo będą ostrzeliwane, aż fortece nie wywieszą białej chorągwi poddania się.

Prezydent McKinley jest gorąco za tem, ażeby donom hiszpańskim pokazać, że jesteśmy w stanie tak dobrze wyprawić demonstracyą marynarkową na wybrzeżach Hiszpanii samej jak przy Kubie, Puerto Rico i Filipinach.

Armia gen. Shafter'a zostanie wzmocnioną bez zwłoki.

WASHINGTON, D. C., 20 czerwca. — Oficyaliści Wydziału Wojny są tak pewnymi, iż siły gen. Shafter'a są już na ziemi kubańskiej, że przedsięwziętemi zostały stanowcze kroki dzisiaj po południu na posłanie mu bezzwłocznie posiłków, bez czekania na jego przedstawienie ileby jeszcze wojska żądał.

Każdej chwili spodziewają się tutaj urzędowego zawia-

domienia o przybyciu wojska naszego przed Santiago, bo o przybyciu jest wiadomem z innych źródeł.

Gen. Miles krząta się bardzo czynnie nad przygotowaniem wyprawy do Puerto Rico. Dał rozkaz ażeby druga brygada 1szej dywizyi była gotową na każde powołanie, zaś gen. Alger, minister wojny, wydał rozkaz ażeby czemprędzej przypłynęły szybkie krążowniki pomocnicze "Yale" i "Harvard." Być może, iż ta brygada popłynie na posiłki gen. Shafter'owi.

Wojsko najazdowe pod gen. Shafter przybiło już do Kuby.

BOSTON, Mass., 18 czerwca. — Tutejszy "Journal" odebrał specyalny telegram z San Antonio, Jamajki, datowany 17go, że armia nasza inwazyjna przypłynęła do południowo-wschodniego brzegu Kuby, w pobliżu Santiago de Cuba, i że można się spodziewać wkrótce rozpoczęcia się wysadzania wojsk na ląd kubański.

WASHINGTON, D. C., 19 czerwca. — Gen. Shafter ze swem wojskiem stoi na kotwicy przed portem Santiago, oczekując na korzystną chwilę do wysadzenia żołnierzy na ląd, pod osłoną olbrzymich armat Sampson'a. Wylądowanie prawdopodobnie nastąpi w poniedziałek.

KINGSTON, Jamajka, 19 czerwca. — Całe wybrzeże po obydwu stronach Santiago jest na 15 mil zasypane wojskiem hiszpańskiem, które stoi na wybrzeżu ażeby nie dopuścić wysadzeniu wojska amerykańskiego na ląd.

Transporty z wojskiem na rozkaz kontr-admirała Sampson'a, stanęły na kotwicy 10 mil na morzu od Santiago. Okręty wojenne najprzód muszą "oczyścić" wybrzeże z wojsk hiszpańskich, poczem nastąpi wylądowywanie. Starszyzna nasza marynarkowa nie spodziewa się w tem wielkich trudności. Jest mniemanie, że kilka tysięcy Kubańczyków pod generałem Garcia obecnie przebija się do wybrzeża przez lasy, gęstwiny i kolumny Hiszpanów, dla udzielenia "zakrycia" wylądowania wojska amerykańskiego. Jeźli przybędą na czas to oddadzą bardzo cenne usługi w odpędzeniu Hiszpanów z wybrzeża.

Garnizon hiszpański w Santiago wynosi 15,000 dobrze uzbrojonego i wyćwiczonego wojska.

MOLE ST. NICHOLAS, Hayti, 20 czerwca. — Armia generała Shafter'a, licząca przeszło 17.000 żołnierzy, znajduje się na 30 transportach przed Santiago i Guantanamo. Wylądowanie nastąpi dzisiaj lub jutro.

KINGSTON, Jamajka, 20 czerwca. — Dwa pułki wojska wylądowały na wzmocnienie sił marynarzy w obozie Mc Calla w porcie Guantanamo. Obóz ten będzie służył jako punkt operacyj tak długo aż nie nastąpi upadek Santiago. Od paru dni ani znaku Hiszpanów nie ma w około obozu McCalla. Obliczają, że najmniej 300 Hiszpanów padło trupem i rannymi od czasu wylądowania marynarzy. Wczoraj znaleziono 58 trupów wroga. Hiszpanie widocznie przekonali się, iż nie mogą Amerykanów wyprzeć z lądu i dla tego się cofnęli.

Wczoraj w nocy krążownik "St Louis" przeciął telegraf podmorski o milę od twierdzy "Morro" w Santiago.

Wczoraj w nocy dynamitowy krążownik "Vesuvius" wystrzelił znów trzy granaty. Ponieważ po drugim wystrzale nastąpił potem straszliwy huk, jest mniemanie, że wysadzonym w powietrze został magazyn prochów.

Po wojnie, ma nastąpić rewolucya i wojna bratobójcza w Hiszpanii.

MADRYT, 20 czerwca. — "El Imparcial" podaje interwiu korespondenta swego z Don Carlosem, pretendentem do tronu hiszpańskiego, w którym Don Carlos oświadczył, iż w czasie obecnym jest bezczynnym, albowiem nie chce opuszczać kraju swego w chwili niebezpieczeństwa, lecz skoro się skończy wojna hiszpańska amerykańska wtedy odwoła się do narodu hiszpańskiego o swoje prawa do tronu i żądania swoje poprze orężem, jeźli tego będzie potrzeba. Jednocześnie domagać się będzie odwetu na tych niezdarnych mężach stanu którzy dopuścili do wybuchu wojny, bez należytego przygotowania się do niej; jakoteż postara się ażeby marynarka wojenna Hiszpanii stanęła na takim szczeblu jak być powinna ze względu stanowiska jakie Hiszpania zajmuje na wodach świata.

Oświadczył dalej, iż jeźli rząd hiszpański ulegnie Stanom Zjednoczonym i zgodzi się na pokój niehonorowy dla Hiszpanii, to wmiesza się i przeszkodzi zhańbieniu Hiszpanii.

Oznacza to, czy tak czy owak, to Don Carlos wywoła rewolucyą dla zdobycia dla siebie tronu i nie cofnie się nawet przed rozlewem krwi bratniej ażeby swoje zamiary uskutecznić.

Syn Don Carlos'a, Jaime, służy w wojsku rosyjskiem, i z tego powodu jak podaje "Daily Mail" londyński, pretendent do tronu hiszpańskiego zwraca się do Rosyi o aljans.

Gen. Calixto Garcia porozumiał się z admirałem Sampson.

PORT ANTONIO, Jamajka, 20 czerwca. — Gen. Calixto Garcia, komendant wszystkich sił kubańskich w prowincyi Santiago de Cuba, wraz z członkami swego sztabu, udał się dzisiaj po południu na pokład admiralskiego okrętu wojennego "New York" na naradę z admirałem Sampson'em i kapitanem Chadwick. Okręt "Vixen" przywiózł gen. Garcię i jego starszyznę z wybrzeża do okrętu. Po naradzie, która dość długo trwała, gen. Garcia wyraził swoje głębokie uczucie wdzięczności dla Amerykanów i Stanów Zjednoczonych za szlachetne ich usiłowania zdobycia niepodległości Kuby. Skoro się dowiedział, że Amerykanie wylądują pod Santiago pospieszył formownym marszem na czele 3,000 Kubańczyków z Banes do okolicy Santiago i teraz będzie razem współdziałać z armią amerykańską. Bardzo są te siły na rękę nam, albowiem Kubańczycy nie tylko są nieustraszonymi wojownikami, których Hiszpanie boją się jak piekła, lecz są nieporównanymi zwiadowcami. Wszyscy ci Kubańczycy w liczbie przeszło 3,000, są dobrze zaopatrzeni w broń amerykańską i amunicyą, przywiezioną dla nich kilka tygodni temu na parowcu "Florida."

Blanco został postrzelony.

NEW YORK, 20 czerwca. czerwca. — Dziennik "World" odebrał następującą depeszę z "Washingtonu:

Odebrano tutaj w Washingtonie wiadomości donoszące o niedawno temu wykonanym zamachu na zgładzenie kapitana generała Blanco w Havanie, dokonanym przez Mariano Salva, młodego człowieka w armii wolontaryuszów. Ci wolontaryusze (czyli ochotnicy) paradują po ulicach bez oficerów i wykrzykują: "Niech żyje Weyler! Na dół z Blanco!" Lud, a zwłaszcza autonomiści, opuszcza miasto tak prędko jak może a gen. Blanco, lubo ranny, odbywa codzienne narady z komendantami wolontaryuszy, którzy widocznie są bezsilnymi na przywrócenie porządku.

Usiłowany zamach zgładzenia hiszpańskiego kapitana-generała miał miejsce, gdy opuszczał pałac w towarzystwie kilku oficerów swego sztabu, ażeby odbyć przegląd szańcy u krańcy miasta. Salva wpakował kulę karabinową w łydkę nogi gen. Blanco.

Woluntaryusz ten jest członkiem straży wokoło pałacu. Młodszy jego brat, również woluntaryusz, został był aresztowanym na zarzucie spiskowania wraz z nieprzyjaciółmi Hiszpanii przeciw ustalonemu rządowi. Sąd wojenny skazał młodego Salvę na śmierć. Brat jego czynił wszelkie wysiłki, ażeby go ocalić, odwołał się do łaski generała Blanco — lecz na próżno i chłopak został rozstrzelany. Z tego powstały pomiędzy woluntaryuszami niesnaski przeciw rządowi, lecz do otwartego buntu nie przyszło.

Mariano Salva spokojnie dalej pełnił swoje obowiązki przy pałacu i nie wspominał nic o straceniu swego brata. Kilka razy — jak się później dowiedziano — widziano go wewnątrz gmachu, lecz ponieważ był w mundurze, mniemano, iż jest tam po jakimś sprawunku i nic mu nikt nie mówił. W sercu swem jednak żywił zemstę i tylko czekał na sposobność do spełnienia jej. Jego posterunek był w tej części pałacu, w której gen. Blanco rzadko bywał i dla tego sposobności nie miał wiele dla spotkania gen. Blanco. Nadszedł jednak dzień, w którym uprosił swego komenderującego oficera, ażeby pozwolił mu zamienić miejsca z innym żołnierzem i dostał się tym sposobem na pożądane miejsce przed pałacem.

Salva oczekiwał; aż gen. Blanco nie wyszedł po południu z pałacu i usadowił się przed frontem pałacu na zewnętrznych stopniach, w niedalekiej odległości od plutonu wolontaryuszy, również pełniącego straż. Gdy Blanco wyszedł, młody żołnierz posunął się naprzód o krok i podniósł karabin jakby do salutowania. Zamiast jednak salutować, prędko karabin przyłożył do ramienia i dał ognia. Strzał jego był trafnym a gen. Blanco z okrzykiem bólu upadł na bruk. Podczas zamieszania Salva stał spokojnie na uboczu od grupy swych kamratów, prawie w tem samem miejscu, z którego strzelił.

Salva nie usiłował wcale obronić się przed grożącemi mu pchnięciami pałaszy. "Pomściłem się za śmierć mego brata", rzekł, "i to jest wszystko dla czego żyłem."

Skoro Blanco został uniesiony, zamknięto Salvę do zamku Morro, gdzie oczekuje na wyrok śmierci. Rana gen. Blanco nie jest niebezpieczną.

Wiadomości z Wysp Filipińskich.

Kobiety i dzieci hiszpańskie schroniły się na okręty innych narodów.

MANILA, 13, via Hong Kong, Chiny, 17 czerwca. — Admirał Dewey pozwolił czterem parowcom mającym bandery Wielkiej Brytanii, Francyi, Niemiec i Japonii, przyjąć na swe pokłady hiszpańskie niewiasty i dzieci. Parowce te stoją obecnie w porcie na kotwicy.

Żona i córki kapitana-generała Augusti zostały wzięte do niewoli przez powstańców filipińskich w Macabele.

Generał Monet i 600 żołnierzy hiszpańskich poddało się powstańcom w Columpet. Powstańcy zdobyli Suburn i Malabon wczoraj. Bój po za obrębem Manili trwa dniem i nocą. Hiszpanie wzmacniają swoje pozycye.

Najwalniejsza bitwa, od czasu zniszczenia floty Hiszpanów, miała miejsce pomiędzy powstańcami a Hiszpanią pod Manilą wczoraj. Tysiąc powstańców rzuciło się na 2,000 Hiszpanów i nieomal wtargnęli do miasta.

Powstańcy pod wodzem swym Aguinaldo i amerykańscy marynarze floty admirała Dewey kompletnie otaczają miasto.

Wszyscy mieszkańcy cudzoziemscy schronili się na okręty.

Admirał Montejo i gubernator-generalny Augusti umieścili kobiety, dzieci i księży dla bezpieczeństwa we twierdzach.

Wszystkie zewnętrzne źródła dostawowe zostały odcięte hiszpańskim siłom w Manili.

Amerykanie mogą zająć Manilę w przeciągu 24 godzin od czasu przypłynięcia wojska amerykańskiego. Miasto jest na łasce amerykańskiej floty.

Powstańcy zdobyli wodociągi które dostarczają Manili wody.

Gen. Augusti wydał rozkaz, na mocy którego wszyscy mężczyźni od 18 roku mają przyłączyć się do armii i pełnić służbę wojskową.

Zwycięztwa powstańców.

CAVITE, 12 czerwca, via Hong Kong 17 czerwca. — (Depesza wysłana przez admirała Dewey do Wydziału Marynarki w Washingtonie.) — Jest mało zmiany w sytuacyi od czasu mego telegramu wysłanego 3 bm. Powstańcy prowadzą dalej kampanią wojenną i faktycznie otaczają Manilę. Wzięli 2 500 hiszpańskich żołnierzy jeńcem, z którymi obchodzą się po ludzku. Nie zamierzają w obecnym czasie zająć miasta.

W porcie na kotwicy stoi 12 statków kupieckich z uchodźcami na pokładach, pod opieką neutralnych okrętów wojennych, to z mojem pozwoleństwem.

Zdrowie eskadry naszej jest ciągle dobrem. Niemiecki wódz-naczelny przypłynął dzisiaj. Trzy niemieckie, 2 brytyjskie, 1 francuzki i 1 japoński pancernik — znajdują się w porcie. Spodziewanym jest jeszcze jeden niemiecki okręt wojenny. Następująca lista jest poprawną co do okrętów hiszpańskich zniszczonych i zabranych:

Zniszczonemi zostały: 2 opancerzone krążowniki, 5 nieopancerzonych krążowników, 1 transport, 1 statek służbowy — obydwa uzbrojone.

Następujące zostały zdobyte: Transport "Manilla" i kanonierka "Callao."

Potęga Hiszpanii kruszeje na proch.

MANILA, 6 czerwca, via Hong Kong, 17 czerwca. — Potęga Hiszpanii na Wyspach Filipińskich kruszeje. Gen. Pena i 1,000 Hiszpanów poddało się powstańcom pod Santa Cruz, i podobne poddania się sił hiszpańskich miały miejsce w La Guna i Pampagna a w każdym takim razie mało kto został zabity.

Powstańcy do tego czasu zachowują się po ludzku.

Kapitan - gen. Basilio Davilo, gubernator Filipinów jest za poddaniem Manili admirałowi Dewey. Powstańcy otaczają stolicę blizko i gubernator się obawia zdobycia miasta przez nich. Wojsko hiszpańskie straciło ducha. Mieszkańcy obawiają się powstania miejscowych krajowców dla pomożenia powstańcom we wzięciu Manili, coby mogło oznaczać bezprawia i rabunek.

Skoro wojsko amerykańskie przypłynie niezawodnie miasto będzie kapitulowało, albowiem Hiszpanie wolą się poddać Amerykanom jak powstańcom, których się okropnie obawiają.

Siły wodza naczelnego powstańców, Aguinalda, zdobyły prowincye Cavité i Bataan, jako też części prowincyj Pampanas, Bulacan i Manila. Siły jego, w trzech oddziałach, otaczają Manilę. Mają Hiszpanów całkiem obsoczonych i mogą miasto zająć kiedy tylko zechcą. Oczekują jedynie na przypłynięcie wojska amerykańskiego.

Mocna siła powstańców, wynosząca 1,000, jest okopaną przed Malate, przedmieściem Manili. Przez ostatnie 6 dni toczyły się straszne boje, w których powstańcy dokonali więcej niż utrzymać swój grunt. Hiszpanie odnieśli wielkie straty.

Powstańcy obecnie mają 3.000 jeńców, z tych 2,000 Hiszpanów. Siedm tysięcy uzbrojonych powstańców znajduje się w polu. Wzięli do niewoli gubernatora prowincyi Cavitè Leopolda Garcia Penas. Antonio Cardoba, gubernator prowincyi Bataan, usiłował popełnić samobójstwo zanim się poddał. Strzelił do siebie w głowę trzykrotnie, lecz żyć będzie. Powstańcy stracili: 25 zabitych i 70 rannych. Hiszpanie nie podawają liczby swych strat, lecz wiadomo iż są większemi.

Krajowcy podarowali wodzowi Aguinaldo dwa małe parowce. Wiele pieniędzy i żywności przychodzi dla powstańców do Cavité. Krajowcy biją się nieustraszenie i z zupełną pogardą śmierci. Dla tego zwyciężają zawsze znacznie silniejszego wroga.

Powstańcy filipińscy mają już własne okręty wojenne, lubo małe.

LONDYN, 18 czerwca. — Specyalna depesza z Madrytu donosi, iż stósownie do depeszy co dopiero odebranej z Hong Kong — cztery okręty wojenne mające wywieszone chorągwie filipińskich powstańców, ukazały się w porcie Manili i zaatakowały miasto od strony wody, w połączeniu z siłami powstańców na lądzie.

W Madrycie panuje upadek ducha.

LONDYN, 14 czerwca. — Senor Sagasta, premier hiszpański, w odpowiedzi dzisiaj w Kortezach na zapytanie czy Manila upadła, odpowiedział przecząco, lecz dodał, iż sytuacya tamże jest natury jak najbardziej zatrważającej.

Wojsko Amerykańskie przypłynęło już do Manili.

LONDYN, 17 czerwca. — Japonia, jak donoszą z Szangai, wysela dodatkowo okręty wojenne do Manili, a w Szangai jest wiadomość, że amerykańskie wojsko przypłynęło już do Manili.

Z Hong Kong donoszą, iż żona i dzieci kapitana-generała Augusti są trzymane w Cavité przez powstańców jako zakładnicy.

Odezwa arcybiskupa Manili.

LONDYN, 18 czerwca. — Korespondent "Daily Mail" w Hong Kong donosi co następuje:

"Arcybiskup manilski, mgr. Nozaleda, oznajmił, iż ma wiadomość od Boga, który mu przyrzekł, że "wieprze yankee'sowskie" zostaną wypędzone z wyspy, i że Hiszpania będzie w końcu tryumfować.

"W Manili panuje przekonanie, że Niemcy "coś mają w rękawie." Na tym punkcie mój sprawozdawca w Manili donosi mi, że Niemcy są skłonnymi do mieszania się. Niemcy i Hiszpanie są za pan-brat ze sobą, racząc się wzajemnie na ucztach obiadowych i chodzą trzymając się za ramiona. O tem jak czują Anglicy nie ma żadnej kwestyi. Pilnują oni bacznie Niemców.

Filipińscy powstańcy formalnie ogłaszają swą niepodległość od Hiszpanii.

Manila, 13 via Hong Kong, 17 czerwca. — Aguinaldo, wódz powstańców, wydał proklamacyą nawołującą krajowców do zgromadzenia się w Cavité na dniu 12 czerwca, i zapraszającą Amerykanów ażeby byli obecnymi, na ceremonią deklaracyi niepodległości.

Całe pułki krajowego wojska w służbie hiszpańskiej, przechodzą na stronę powstańców.

Manila kapitulowała powstańcom.

PARYŻ, 19 czerwca. — Madrycki korespondent dziennika "Temps" donosi, iż tam nadeszła wiadomość, że Manila kapitulowała lubo ministrowie nie odebrali jeszcze o tem żadnej wiadomości.

Źle z Hiszpanami w Manili.

LONDYN, 21 czerwca. — Gubernator generał Angusti zatelegrafował do Madrytu, że schronił się do murów (cytadeli) Manili, i że już dalej nie jest w stanie znosić się telegraficznie ze swoim rządem.

MADRYT, 20 czerwca. — Urzędowa depesza z Manili opiewa, iż sytuacya tamże jest gorszą. Jeźli kap. - gen. Augusti zmuszony będzie schronić się do cytadeli, to będzie zupełnie odcięty od komunikacyi na zewnątrz.

MANILA 17 czerwca, via Hong Kong, 20 czerwca. — Generałowi Aguinaldo, wodzowi filipińskich powstańców, powodzi się coraz lepiej. Co dopiero pochwycił do niewoli gubernatorów prowincyj Batangas i Bulucan. Rodzina kapitana - generała Augusti, żona i 5 dzieci, wzięta jeńcem, znajduje się w miejscu bezpiecznem. Powstańcy znów zabrali do niewoli 500 hiszpańskich żołnierzy, tak że ogólna liczba wzięta do niewoli wynosi 5.000. Powstańcy otaczają Manilę zupełnie, lecz nie zabiorą miasta prędzej aż nie wyląduje wojsko amerykanskie, albowiem admirał Dewey nie zezwala na zajęcie miasta przed przybyciem wojska amerykańskiego. "Charleston" z wojskiem jest spodziewany tutaj każdego dnia; naprzeciw wypłynął okręt wojenny "Baltimore".

Powstańcy uformowali rząd prowizoryczny i ogłosili swą niezależność od Hiszpanii, lecz pod opieką Stanów Zjednoczonych, i chętnie chcą współdziałać z wojskiem amerykańskiem pod komendą gen. Merritt. W srodę przypłynął tutaj francuzki krążownik "Pascal", jakoteż niemiecki okręt wojenny "Kaiser".

Gen. Aguinaldo, wódz powstańców, zawiadomił konsula amerykańskiego w Hong Kong, p. Williams, o uformowaniu prowizorycznego rządu, jedynie w celu spójności, i doniósł mu dalej, iż powstańscy życzą sobie ażeby Wyspy Filipińskie stały się amerykańską kolonią.

Hiszpanie zatopili krążownik "Ceba" ażeby zagrodzić przepłynięcie rzeki Passig, która przepływa przez Manilę.

Amerykanie w Manili donoszą, że widocznie życzliwe stosunki panują pomiędzy eskadrą francuzką a niemiecką.

Gen. Aguinaldo wszędzie zwycięża Hiszpanów.

HONG KONG, Chiny, 20 czerwca. — Gen. Aguinaldo oznajmia dzisiaj, iż ma w swej mocy 5,000 jeńców, z tych 4,000 Hiszpanów, reszta krajowców. Cały północny Luzon jest w jego kontroli, włączając prowincye otaczające Manilę.

Dzień 12 czerwca był dniem uroczystym dla powstańców. Ogłosili w dniu tym formalnie swą niepodległość od Hiszpanii uznając protektorat Stanów Zjednoczonych.

Kapitan - generał Augusti zrezygnował ze swych obowiązków cywilnych jako generał - gubernator z powodu poróżnienia się z arcybiskupem, lecz zachował swój stopień wojskowy jako kap. - gen.

Skoro przypłynie wojsko amerykańskie nastąpi poddanie się Manili.

Washington.

Sprawa ratowania "reconcentrados" od śmierci głodowej.

WASHINGTON, D. C., 17 czerwca. — Oficyaliści Wydziału Wojennego rozpatrywali dzisiaj sprawę posłania żywności dla z głodu umierających Kubańczyków, tak zwanych "reconcentrados" tj. ludności wiejskiej spędzonej do większych miast okrutnym edyktem. Gen. Eagan, szef Komisaryatu Żywnościowego doniósł, iż ma obecnie na ręku 3½ miliona "racyj żywności", oraz ma niewyczerpane środki żywności tak dla wojska jak i innych. Najgłówniej chodzi o statki przewozowe. Nasze krajowe zabrane zostały dla armii, więc oficyaliści zamierzają nająć lub kupić angielskie statki na przewóz żywności dla Kubańczyków. Sprawa ta zostanie uskutecznioną w tych dniach jak najprędzej, albowiem nieszczęśliwi "reconcentrados" wymierają w ogromnych liczbach.

Pożyczka 200 milionów dolarów 3-procentowa na koszta wojny jest popularną.

WASHINGTON, D. C., 17 czerwca. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą pocieszające wieści o popularności 3 procentowej pożyczki 200 milionów dolarów, jako część na opędzenie kosztów prowadzenia wojny z Hiszpanią. Nadeszły tu oferty domów finansowych w New Yorku przyjęcia całej pożyczki za pełną kwotę 100 centów na dolara, lecz rząd nie przyjął tych ofert, albowiem życzy sobie, aby naród cały korzystał z emisyi pożyczki.

Z Chicago nadeszła wiadomość, iż wczoraj tam podpisano w jednym dniu zgłoszenia na półtora miliona dolarów.

Przekonano się w wielu razach, że ludzie tacy biorą "bondy", o których mniemano, że nie posiadają ani jednego centa oszczędności.

Bil przyłączenia Hawaii przepadł w Izbie.

WASHINGTON, D. C., 15 czerwca. W Izbie posłów 209 głosami przeciw 91, przeszedł bil przyzwalający na przyłączenie Hawaii czyli Wysp Sandwich do Stanów Zjednoczonych.

Zdanie jest, że w senacie bil ten tak samo przejdzie wielką większością, poczem po podpisaniu przez Prezydenta — który jest za przyłączeniem czyli aneksacyą — Wyspy Sandwich będą ziemią naszą, stósownie do gorącego życzenia sobie mieszkańców Hawaii.

Rząd nasz "ma oko" na Wilusia.

WASHINGTON, D. C., 17 czerwca. — Mimo urzędowych protestacyj Niemiec o swej przyjaźni dla nas i zaprzeczeniu, jakoby miały jakie nieprzyjazne zamiary względem Filipinów, administracya nasza postanowiła mieć baczne oko na ruchy niemieckiego kajzera w Pacyfiku.

Urzędowe potwierdzenie faktu, że Niemcy mają trzy okręty wojenne w Manili i spodziewają się tam okrętu czwartego — zaznaczone w depeszy admirała Dewey do Wydziału Marynarki, dzisiaj — wywołało podejrzenie, że podczas gdy Niemcy gadają po sprawiedliwemu, to działają podstępnie i sposobią się na skorzystanie ze sposobności, gdy się jaka nawinie.

Członkowie naszej adminisracyi powiadają, że należy sądzić Niemcy podług ich czynów a nie podług słów i w ich opinii ich czyny są wystarczająco podejrzliwemi, ażeby wywołać nieufność.

Na pokładach tych trzech niemieckich okrętów wojennych znajduje się 1,600 ludzi. W urzędowych naszych kołach uważają liczbę tę jako wystarczającą na obronienie niemieckich mieszkańców Manili — jeźli tylko tego życzy sobie cesarz niemiecki. Lecz oprócz tych okrętów Niemcy wysełają okręt-wojskowy z 1,400 żołnierzami.

To jest uważanem jako nietylko nie potrzebne, lecz niejako za obelgę dla Stanów Zjednoczonych i dla admirała Dewey jako oznaczające niemieckie przekonanie, że Amerykanie nie są w stanie utrzymać porządek w Manili.

Mniemają tutaj, iż cesarz Wilhelm chce "wysądować" Stany Zjednoczone, jak daleko śmie zajść i jak wiele ścierpimy w sprawie mieszania się Niemiec we Filipinach.

Członkowie naszej administracyi nie wątpią, że Dewey będzie trzymał Niemców w tak ostrych karbach jak inne narody i że nie da się nastraszyć przez żadne okazanie zbrojnego frontu.

Prezydent ma wydać trzecią proklamacyą, powołującą 100,000 ochotników pod broń.

WASHINGTON, D. C., 18 czerwca. — Przygotowania są w biegu na wydanie trzeciego powołania ochotników do służby wojskowej. Wszystkie papiery jak i liczby ochotników, jakich każdy Stan ma dostarczać, zostaną wprzód przysposobione zanim Prezydent ogłosi powołanie. Okazało się, że potrzeba jest więcej wojska, niż jest teraz pod bronią na operacye w Manili, Santiago, San Juan de Puerto Rico i przeciw Havanie.

Każdy ochotnik w tem trzeciem powołaniu, przybywający z farmy lub fabryki w swem starem odzieniu, będzie nietylko musiał być ubrany w mundur i uzbrojony w karabin, amunicyą i zapasy, ale musi przez kilka tygodni albo nawet miesięcy uczyć się noszenia i używania broni i ogólnej taktyki wojennej. Powołanie trzecie nastąpi, skoro wszyscy w powołaniu drugiem już będą w porządku w swych szeregach, uzbrojeni i wyćwiczeni, co niebawem nastąpi.

Adam Mickiewicz.

Rok bieżący, a setny od urodzenia Adama Mickiewicza, nazwany został "rokiem mickiewiczowskim" i poświęcony jego uczczeniu.

I oto zbliża się chwila, w której cześć ta już nietylko cicho w sercach i myślach naszych zagości, lecz wychyli się na zewnątrz we wznoszeniu pomników i w długim szeregu uroczystości, co głośno publicznie i jawnie stwierdzą przed całym światem, iż żyjemy jako Naród, mający prawo do pełnego bytu, i że oddajemy hołd jednemu z potężnych geniuszów tego świata i dziejów naszych, a najpotężniejszemu z czasów porozbiorowych, z doby upadku Polski!

Boć wielkim musi być Naród, i bardzo bogatym duchowo, jeśli z łona swojego wydaje takich mężów, takich królów ducha, jakim był Mickiewicz. "Wżdy sowa nie urodzi sokoła"... i na odwrót, znamienici ludzie blaskiem ogromu i chwały swej opromieniają całkowity Naród do którego należą; on ich wielkością staje się wielkim, jeśli bowiem czcisz zasługi syna, to czyż będziesz poniewierał matkę, która z nim razem do biesiadnego zasiada stołu?

Naród polski i przed Mickiewiczem w przeszłości swej ma zapisane imiona wielu sławnych mężów, których czynami szczycić się ma prawo. Gdybyśmy mieli nawet jednego tylko Kopernika, "co bieg słońca wstrzymał", jednę tylko wiedeńską króla Jana odsiecz — to już to samo wystarczyłoby do sławy i wdzięczności na świadectwo ludom, żeśmy zaiste darmo nie bywali... A przecież myśmy, krom tego, tysiącletnim żywotem naszym okazali, że żywot ten nie był ladajakim, udowodniliśmy, że zdolni jesteśmy nie tylko siebie samych i innych mieczem obronić, lecz potrafimy i miłością łączyć ludy, jak Polskę, Ruś i Litwę. Nasza konstytucyjna wolność była jedną z najstarszych obok angielskiej w Europie! Zarówno nasi magnaci, jak i lud prosty, wskazywali pokoleniom ofiarę krwi własnej, jak się kochać powinno ludzi i Ojczyznę, i jak za nią umierać należy. A już uczeni polscy, jeszcze w czasach dawniejszych, słynęli z mądrości tak dalece, że nawet ci z polaków, którzy uchodzili w domu za wielkich wojowników i polityków — za granicą, w najpierwszych zakładach naukowych, w akedemiach, stawiani bywali na wzór i okrzykiwani jako mędrcy i profesorowie. Bohaterów zaś tak czystych i nieskalanych, jak nasz Wódz w sukmanie, Kościuszko, szukaćby trzeba długo po świecie, i nie znalazłby łatwo.

Ale, jak mówi przysłowie "na pochyłe drzewo"... Zaledwie Polsce powinęła się noga i zepsowawszy gospodarstwo, wskutek przemocy sąsiadów upadła — zaraz ten i ów bij-zabij na nią, a o dawniejszych jej czynach i zasługach na śmierć zapomniano. Dnia 14 września 1683 r., nazajutrz po ocaleniu Wiednia, gdy król Jan III na czele rycerstwa wjeżdżał w mury tego miasta, ludność padała przed nim na kolana, całowała szaty królewskie z radości, i wołała: "Zbawco nasz jedyny!" Ale kiedy w 200 lat potem wznoszono w tymże Wiedniu, na cześć owego oswobodzenia, tablicę pamiątkową, to niemieccy sztukmistrze na pierwszem miejscu w tablicy umiejscowili Starenberga, komendanta ówczesnego stolicy — jakby on był jej obrońcą — obok niego ustawili innych swych wojaków, a naszego Sobieskiego wcisnęli gdzieś tak, że go odszukać trudno.

Tyle zdoła powiedzieć pycha własna i zapomnienie prawdy, zwłaszcza gdy wyszła od Narodu, który stracił byt niezależny. Wszakże Prusacy, kiedy zajęli dzielnicę wielkopolską i przerabiali na swój ład szkoły, fundowane przez słynną naszą Komisyę edukacyjną — to wykrzykiwali, że dopiero oni "przychodzą nas uczyć i wyciągać z ciemnoty", w jakiej do ich przyjścia, pogrążonym być miał Naród polski!? W rzeczy zaś samej owa "pruska oświata" polegała na tem tylko, że usuwano ze szkoły pożyteczne książki i również przepisy polskiej Komisyi edukacyjnej, a starano się napychać głowy dziatwy, niezrozumiałemi dla niej bajkami szwabskiemi! Ale że w rękach Niemców była władza i gazety, które trąbiły po świecie o dobrodziejstwach Prusaków i ich cywilizacyi, więc świat ten począł rzeczywiście wierzyć ich słowom i uważać Polaków za "barbarzyńców".

I oto w takich chwilach, jak się rzekło, upadku, przeoczenia prawdy, a panowaniu fałszu — pojawia się Adam Mickiewicz i mocą swojego geniuszu, swej myśli, zadaje kłam tym fałszom, przywraca świetność i blask Imienia, podnosi do większej jeszcze zacności, jak była, siłę i żywotność — Ducha polskiego! Obok niego, jako niezrównanego mistrza słowa, jako syna poniewieranego Narodu, mogli spółcześni postawić mu do miary tylko trzech ludzi: Goethego w Niemczech, angielskiego Bajrona i Puszkina Rosyi, trzech głośnych poetów. Lecz wszystko to przecież synowie najpotężniejszych narodów! Inne, słabsze ludy do tego nie dorosły, i nawet taka Francya nie wykaże piewcy tej miary, co Mickiewicz... A i z tych trzech wymienionych, nie każdy i nie we wszystkiem dorównywa naszemu wieszczowi; nie zawsze mają oni tyle ognia i piękna w swych wierszach; nie zawsze występują do ludzi z duszą tak czystą, nie zawsze potrafią zapanować nad brudnemi namiętnościami człowieka i podnieść go do nieba — jak Mickiewicz.

A już wszystkich prześcignął on miłością ojczyzny i ideą narodową! Każdego, nie tylko z owych spółczesnych poetów, ale ze wszystkich wielkich we wszech wiekach i narodach przed Mickiewiczem, gdybyś przebrał w inną szatę — chadzałby w niej tak dobrze, jak we własnej. Przetłumacz np. Szekspira z angielskiego na język niemiecki, a trudno będzie poznać, że to był Anglik, nie zaś Niemiec. Goethe mógł być tak dobrze Anglik, jak i Moskal, a znów Bajron wcale łatwo zostałby Francuzem lub Moskalem. Nic tam u nich nie ma narodowego, mało przemawia ich narodowość, nie odczuwają bowiem jej nacyonalnych bólów i radości, i wogóle nie charakteryzują znaczenia narodowości w życiu ludów.

U Mickiewicza inaczej! On pierwszy, jako nowoczesny wielki poeta, wskazał całej ludzkości myśl narodową, która później stała się czynem i życiem ludów, dźwignią polityczną Europy. Od niego to sprawa narodowości wysunęła się naprzód, jako najważniejsza sprawa ludzka. A podniósł ją jako Polak, w imię gorącej miłości Ojczyzny...

...."Miłość moja na świecie,
Ta miłość nie na jednym spoczęła człowieku,
Jak owad na róży kwiecie;
Nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku.
Ja kocham cały naród! Objąłem w ramiona
Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia,
Przycisnąłem tu do łona,
Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec;
Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić"...

Tak mówił sam o sobie pod postacią Konrada w "Dziadach".

Z prawem zaś każdej narodowości do własnego, niezależnego bytu, łączył ściśle Mickiewicz i wolność ludu i wolność ludów.

O gorącej miłości dla ludu, chyba każdemu dziecku polskiemu wiadomo. Wszakże w żywej pamięci wszystkich jest jego wiersz, którym, jako o najwyższej nagrodzie — marzy:

"O! gdybym kiedyś dożył tej pociechy,
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy;
Żeby też wzięły wieśniaczki do ręki
Te księgi proste, jako ich piosenki"..

Każdy większy utwór Mickiewicza, prócz tego, że był wszechludzkim, zrozumiałym dla wszystkich ludzi, nosi na sobie jeszcze tę cechę miłości Polski; żył nią i cały przejętym był nią tak, że nikt nie mógł mieć większego odeń prawa powiedzieć o sobie:

.."Ja i Ojczyzna, to jedno!..

I tak też świat cały zrozumiał i i powiedział od tej chwili:

Mickiewicz jest wielki, więc i Naród polski musi być wielkim; Mickiewicz zacny — więc i Polska zacną; Mickiewicz jest apostołem i miłośnikiem narodów, więc i Polska mieści w sobie to miłośnictwo i apostolstwo!"

I oto w ten sposób wielkość i zacność wieszcza spłynęły na Naród — one bowiem przyczyniły się najbardziej do odrodzenia jego.

Mickiewicz wystąpił po raz pierwszy publicznie przed światem w chwili, gdy Polska ponownie doznała srogiego zawodu. Utworzone przez Napoleona I Księstwo Warszawskie, mające posłużyć do obudowy całego państwa polskiego, runęło, a Naród ocknął się w trwodze i zwątpieniu tak pod tym ciosem, jak pod rozbrzmiewającymi do koła w świecie słowami lekceważenia. Poczęliśmy słabnąć i niknąć, bo gdzie nie ma ufności w w siły własne, nie ma ochoty do czynu nie ma życia....

Mickiewicz wówczas natchnionem iście słowem swojem wskazał Narodowi, jak owi prorocy Izraela, zmartwychpowstania jego, wlał weń wiarę w siebie, dał krzepkość ducha i porwał go za sobą do czynu i pracy! Odrodzenie Polski, dźwignięcie się jej podziwienia godne, które tak widoczne jest od pół wieku na wszystkich polach, czy nauki, czy piśmiennictwa, czy sztuki, a z niemi i gospodarcze, ekonomiczne oraz polityczne, to dzieło przebudzenia się ducha narodowego, a w tem przebudzeniu najsilniejszą ręką była Mickiewicza!.... Wszyscy wybitniejsi ludzie przeszłego i teraźniejszego pokolenia, którzy są wodzami Narodu naszego, to dzieci duchowe nieśmiertelnego Adama Mickiewicza.... Do tego poczuwają się oni sami, a z nimi i Naród cały, idący oto w setną rocznicę urodzin tego ojca złożyć mu hołd miłości dziecięcej, za miłość jego plon dziś rodzącą!

...."Ja kocham cały Naród.... ....jak ojciec;
Chcę go dźwignąć uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić.

Dziś tedy, kiedy cały Naród polski z okazyi setnej rocznicy urodzin wszędzie obchodzi, lub przygotowuje się do obchodu tak pamiętnego dnia, powinni także Polacy tutaj pomyśleć o tem, aby choć skromnie, ale godnie obchodzić pamięć urodzin Adama Mickiewicza, który także był zmuszony tułać się po obcej ziemi. Niechże Rodacy o tem pomyślą.

Kraj

najpiękniejszych kobiet. Jeden z paryzkich dzienników kobiecych, pisząc wiele o ekskrólowej Izabeli hiszpańskiej, sławi nadzwyczaj urodę młodych Hiszpanek, które codzień rano w kościele hiszpańskim nad Sekwaną grupują się licznie około korpulentnej postaci miłej babki Alfonsa XIII, w celu wysłuchania rannej Mszy św.. Sama Izabela w skromnej czarnej sukni i welonie na czerwonej peruce, nie wygląda bynajmniej zachwycająco; za to jej towarzyszki o bladych interesujących twarzyczkach porywają wielbicieli kobiecych piękności. Gdy się widzi te, o przepięknych rysach, kobiety i dziewczęta, przypomina się mimowolnie, mało znana, legenda hiszpańska. Treścią jej mianowicie jest opowiadanie, że Wszechmocny zgromadził 12 apostołów po ich śmierci wokoło siebie, by w nagrodę za dobre uczynki — każdego z nich patronem i opiekunem wybranego kraju zamianować. Jednocześnie patron ów miał nadaną moc, iż mógł uprosić dla swej krainy pewną łaskę, i wolno mu było kraj ten odczasu-doczasu odwiedzić. Już Pan Bóg rozdział kraju chciał rozpocząć — gdy wtem zauważył, że zebrało się tylko jedenastu apostołów; brakowało mianowicie św. Jakóba, ale podział mimoto rozpoczęto. Św. Piotrowi dostał się Rzym, św. Paweł wybrał Anglię, św. Jan wyprosił sobie część tę Francyi, jaką skrapiają niebieskie fale Renu, i t. d. Wtem nadbiega zdyszany św. Jakób, i woła bardzo wzruszony: "Przebaczenia Panie, że się tak spóźniłem, ale przychodzę właśnie z cudownej krainy, gdzie niewiasty tak są piękne, żem oczu od nich oderwać nie mógł". "Jakże się nazywa ten kraj niezwykł", pytali zaciekawieni apostołowie? "Hiszpania", odrzekł Jakób z promiennym błyskiem w oczach. — Dobrze więc, — rzekł Wszechmocny — weź kraj ten w swą opiekę. A jakąż łaskę chcesz dlań uprosić? — "Nie inną, jak tylko tę, aby Hiszpanki na wieczne czasy mogły być najpiękniejszemi kobietami na świecie!" zawołał Jakób w zapale. Życzeniu jego stało się zadość — i dziś jeszcze cudzoziemiec, podróżujący po wspaniałych niwach Hiszpanii, uczynić może to spostrzeżenie, że na dziesięć tamtejszych kobiet (rozumie się do pewnego wieku) zawsze dziewięć odznacza się czarującą pięknością, od której oczy oderwać trudno.

Ślusarz za kowala, kowal za ślusarza.

Książę Karol Radziwił, wojewoda wileński, miał dwóch hajduków. Jednemu było na imię Maciej, a drugiemu Izydor. Obaj byli przeznaczeni do osobistej posługi księcia, więc chodzili do pokoju, ile razy im się podobało. Razu jednego książę zobaczył, iż jego szklanny flitowers (instrument do grania) stłuczony; wpadł więc w największy gniew, a że Maciej mu się nawinął, w żadne tłómaczenia nie wchodząc, kazał mu odliczyć na kobiercu plagi.

Pokazało się potem, że to Izydor zrobił szkodę. Maciej oburzony niesprawiedliwym względem niego postępkiem, dziękuje księciu za służbę. Książę zawstydzony z powodu swej porywczości, mówi mu:

— Panie Kochanku, nie opuszczaj mnie za to, że zbyt gorąco z waścią postąpiłem. Ale za to, jak kiedy co nabroisz, to za ciebie Izydor ukaranym zostanie, a tak pokwitujemy się.

Maciej na to mówi, kiwając głową: — O ty durniu!... I tobie być księciem — z takimi sądami — cymbale jeden!...

— Co to jest? — zerwał się książę w uniesieniu — Dajcie mu 50 bizunów!

— Nie mnie, tylko Izydorowi — odpowiedział przytomny Maciej.

Tym dowcipem rozbroił księcia, który też i Izydorowi plagi darował.

Pan Wawrzyniec Radomski, nasz podróżący agent i kolektor, bawiący obecnie w Massachusetts, zkąd udaje się dalej na wschód, będzie kolektował po drodze; z powrotem zaś w Philadelphii, Baltimore i po całym Stanie Pennsylvanii do Pittsburga, Ohio, Michigan, Indiana i Illinois.

Posiada nasze zupełne zaufanie i ma prawo kolektować abonament za "Gazetę Polską", "Tygodnik P. N." i książki, kto jemu zapłaci to tak dobrze jakby sam Redakcyi zapłacił.

Abonenci, którzy zalegają z zapłatą za "Gazetę Polską" idąc do pracy niechaj pozostawią w domu i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą swoją premią, jaką sobie wybierą, przez pocztę, gdyż wieczorem po 6tej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

Władysław Dyniewicz

Upraszam także i ja szanownych abonentów "Gazety Polskiej" aby raczyli uwzględnić moją trudną pracę i do powyższego ogłoszenia się zastosowali.

W. RADOMSKI,
Agent i Kolektor.

Dla tych, którzy Gazetę opłacą na rok z góry (dwa dolary na rok,) podajemy następujące premie z dopłatą.— Premia jest $1.00, który to dolar się odciąga od podanej ceny.

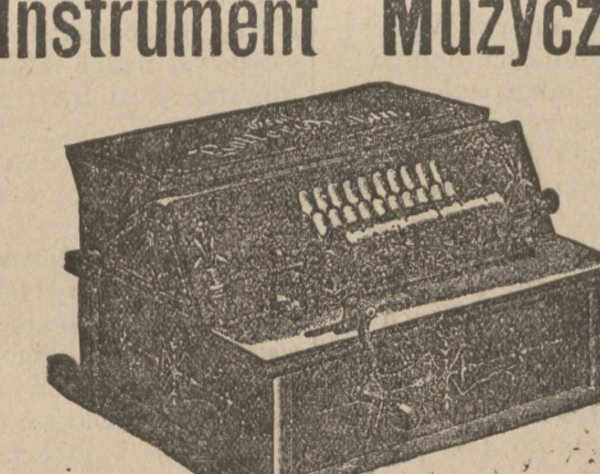
Eclipse Dubeltówki. Cena $16.00. Gazeta na rok i Eclipse Dubeltówka razem $17.00.
Colt'a karabin Magazynowy. Cena $17.50. Gazeta na rok i Colt'a Karabin $18.50.
Amerykański Bull-Dog Rewolwer. Cena $2.50. Gazeta na rok i Rewolwer $3.50.
Odwrotna Mapa Ameryki i całego świata. Cena $2.00. Gazeta na rok i ta Mapa $3.00.
Gem Roller Organ. Cena $6.00 z 3 wałkami. Gazeta na rok ten Organ $7.00 Extra wałki kosztują po 30c.
Mandolina. Cena $8.75. Gazeta na rok i Mandolina $9.75.
Zegarek Niklowy. Cena $2.50. Gazeta na rok i Zegarek Niklowy $3.50.
Zegarek Elektrozłocony. Cena $4.50. Gazeta na rok i Zegarek Elektrozłocony $5.50.
Czarodziejskie Lampy. Magiczne Latarnie. Ceny są $4.25. $6.00, $9.00, $12.00. Odchodzi premii $1.00.
Teleskop, czyli Dalekowidz. Cena $2.00. Gazeta na rok i Teleskop $3.00.
Autoharpy. Cena $9.00. Gazeta na rok i Autoharp $10.00.
Skrzypce (pierwszej klasy.) Cena 11.50. Gazeta na rok i Skrzypce $12.50.
Nowy Stereoskop, z 24 komicznemi i światowemi widokami. Cena $2.00. Gazeta na rok i Nowy Stereoskop $3.00.
Stereoskop z 24 widokami Męki Pańskiej, Cena $2.00. Gazeta na rok i Stereoskop $3.00.
Widoki (same dla tych którzy mają Stereoskop czyli szkło:) Amerykańskie, Europejskie i rozmaite komiczne czyli ucieszne; cena zwyczajna: 100 widoków za 4 dolary, kolorowane 100 za 9 dolarów. Gazeta na rok i 100 widoków kolorowanych $10.00.
Atlas całego Swiata. Cena 4 dolary. Gazeta na rok i Atlas $5.00.
"Popularny Atlas". Cena $2.50. Gazeta na rok i "Popularny Atlas" $3.50
Ścinacz Włosów. Cena $3.75. Gazeta na rok i Ścinacz Włosów $4.75.
Albumy po $2.00 $3.50 4.50 i 6.00. Odchodzi $1.00 premii.
"Combination" Użyteczne Narzędzia Domowe Szewieckie, Tynkowe i Rymarskie. Cena $4.50. Gazeta na rok i Combination $5.50.
"Polska Drukarnia" czyli przyrząd do drukowania. Cena $3 50. Gazeta na rok i "Drukarnia" $4.50.
Waga (Scale platformowa.) Ceny $14.00, $18.00, 22.00. Odchodzi $1.00 premii.
Celestina (Mały organ ręką kręcony.) Cena $15.00. Gazeta na rok i Celestina $16.00.
Zegarki mężkie pozłacane po $22.00. Damskie po $24.00. Zegarki mężkie posrebrzane $8.00, $6.00 i 10.00. Damskie po $9.50, $7.50 i $11.00. — Odchodzi $1.00 premii.
Łańcuszki Mężkie po $4.00. Damskie po [illegible] .75 i $1.00. Odchodzi $1.00 premii
Harmoniki po $3.00 i po $6.00. - Odchodzi $1.00 premii.
Concert Roller Organ, z 5 wałkami. Cena $12.00. Gazeta na rok i Concert Roller Organ $13.00. Extra wałki 4 dolary tuzin.
Gitara. Cena $9.75. Gazeta na rok i Gitara $10.75.
Zegary Kukawki, sprowadzane z Czarnolesia, Niemiec. Cena $7.50. Gazeta na rok i Zegar Kukawki $8.50

☞ **Na życzenie poślemy Katalog z lepszym opisem powyższych premii oraz obrazkami tychże.**

PREMIA No. 4.

Dla starych i nowych abonentów "Gazety Polskiej." Każdy który opłaci Gazetę na rok z góry ma prawo dostać poniżej opisany piękny organ za dopłatą pięć dolarów. Cena tego organu jest 6 dolarów, lecz 1 dolar odchodzi na premią. Razem Gazeta i organ wynoszą **7 dolarów.** Kto już odebrał był premią a życzy sobie ten piękny instrument niechaj przyśle 6 dolarów.

"Nawet dziecko może grać."
DOSKONAŁY
Instrument Muzyczny.



No. 760.
GEM ROLLER ORGAN,

Cena $6.00 z 3 wałkami. Waży zapakowane 15 funtów. Długość 16 cali, szerokość 14 cali, wysokość 9 cali.

Oprócz 3 wałków należących do instrumentu mamy na składzie przeszło 1000 rozmaitych wałków z galopami, polkami, marszami, muzyką kościelną itd. Pomiędzy temi znajdują się następujące polskie wałki:

Cena 30 centów za każdy wałek.

No.	1040	Bartłomiej Głowacki,
"	1041	Dalej chłopcy, bierzmy kosy,
"	1042	Hej Mazury, hejże ha!
"	1043	Jak się macie Bartłomieju,
"	1044	Jeszcze Polska nie zginęła,
"	1045	Nasz Chłopicki wojak,
"	1046	Orzeł biały,
"	1047	Patrz Kościuszko na nas z nieba.
"	1048	Witaj majowa jutrzenko,
"	1049	Z dymem pożarów.

☞ **Na żądanie poślemy Spis wszystkich wałków. Wałki te mogą być używane na "Gem Roller Organ" i na "Concert Roller Organ."**

Instrument ten nie jest dziecinną zabawką, w którym graje się na podziurawionym papierze. Instrument ten graje bez takiego papieru, muzyka pochodzi z wałka z śpilkami nabitemi podobnie do pudełków muzycznych. Jest tak trwałym jak maszyna do szycia. Instrument ten odznacza się **pojedyńczością** i trwałością. Obsada jest z podrabianego drzewa orzechowego.

Extra wałki kosztują po 30 centów za wałek Cena 6.00. Wysełamy Ekspresem dobrze w pudełku zapakowane. **Przesełkę opłacamy.**

Stowarzyszenie Polskich rękodzielników pracujących w metalu w Chicago, odbywa swe posiedzenia w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu w hali ob. Lecherta 531 Noble ul. o godzinie 2giej po południu. (Dec 98)

Pierwsza Księgarnia Polska

W AMERYCE,

W. Dyniewicza, 532 Noble Street, Chicago,

posiada wielki zapas Książek do Nabożeństwa, sprowadzonych z Europy, które się sprzedaje tak tanio, jak jeszcze nigdy przedtem.

Książek tych nie wydaje się na premią ani też taniej handlarzom się nie sprzedaje.

Przesyłkę opłacamy sami.

Anioł Stróż albo książka do nabożeństwa (mały format) dla młodzieży. W oprawie białej z rżniętym krzyżem białem, z klamerką . . . . Cena $1.00

Anioł Stróż. Ta sama. W oprawie naśladującej bursztyn, kolor ciemno bronzowy, z klamerką. . . . Cena 90c.

Anioł Stróż. Ta sama. W pięknej skórce, oprawne miękko, złocone brzegi i tytulik. . . . Cena 80c.

Anioł Stróż, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi, okute i z klamerką. . . . . . . 60c.

Anioł Stróż, w białej oprawie, okute i ze zamkiem, wyzłacane brzegi, z krzyżykiem z kości słoniowej. . 70c.

Anioł Stróż. Ta sama. W pięknej skórce, z pozłacanym krzyżem tytulikiem i brzegami. . . . . Cena 60c.

Anioł Stróż. Ta sama. W ozdobnej oprawie skórkowej, złoc. brzegi i tyt. . . . . Cena 80c.

Anioł Stróż, oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi 40c.

Anioł Stróż, oprawne pięknie, miękko, w skórkę, wyzłacane brzegi. . . . . . . 80c.

Anioł Stróż, oprawne w aksamit, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i zam. i pięknemi wyrobami $1.40

Anioł Stróż, w pięknej miękkiej moroko oprawie Cena 60c.

Anioł Stróż. Ta sama. Oprawne, ozdobnie w biało z kości, metalu i aksamitu z srebrną klamerką. . . $1.00

Błogosławmy Panu. Zbiór Nabożeństwa katolickiego. Opr. w skórkę, wyzłacane brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. . . . . 50c.

Błogosławmy Panu. Ta sama oprawna w aksamit, z wyrobami metalowemi, okuta i ze zamkiem. . . 80c.

Bądź Wola Twoja. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego, ozdobnie opr. w miękką skórkę morocco, złoc. brzegi i tyt. $1.10

Bądź Wola Twoja. Modlitwy i Rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, na wszystkie uroczystości kościelne i na wszelkie okoliczności życia, ułożone przez Kapłanów i Świętych katolickiego kościoła ku czci i chwale ukrzyżowanego Chrystusa. Ozdobnie oprawne w skórkę z krzyżykiem na okładce (Wydanie dla kobiet). . . . Cena $1.20

Bądź Wola Twoja. Ta sama; oprawna ozdobnie w moroko z wyciśniętym krzyżykiem. (Dla niewiast). . . Cen. $1.40

Bądź Wola Twoja. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego mieszczący w sobie dwa sposoby słuchania Mszy św., Nabożeństwo do Trójcy przenajświętszej, do Najświętszej Maryi Panny, do Świętych Pańskich i Aniołów Bożych, Modlitwy na główniejsze uroczystości roczne, oraz Pieśni kościelne. Oprawne w piękną cielęcą miękką skórkę z pięknemi wyciśniętemi ozdobami i krzyżem. $1.00

Bądź Wola Twoja. Ta sama. Oprawne w czarną szagrynową oprawę z wyrobami i krzyżem z złota i perłowej macicy, z złotą i z perłowej macicy klamerką. . . 80c.

Bądź Wola Twoja. Ta sama. W piękną gładką najlepszą cielęcą skórkę z krzyżykiem złotym. . . $1.00

Bądź Wola Twoja. Ta sama. W piękną czarną szagrynową oprawę z krzyżem pozłacanym i z posrebrzaną klamerką. 80c.

Chwała Boża zbiór nabożeństwa katolickiego, (mały format.) W opr. naśl. bursztyn, kolor ciemno-bronzowy, z klamerką. 90c.

Chwała Boża, Ta sama. W oprawie białej, z krzyżykiem i wyrobami mosiężnemi i w perłowej macicy, z zameczkiem. $1.00

Chwała Boża. Ta sama. Oprawna w morocco skórkę, z złoc. krzyżem, brzegami i tyt. . . . Cena 60c.

Chwała Boża. Oprawna ozdobnie w miękką skórkę, z wyciśniętym krzyżykiem, złoc. brzegami i tytulikiem. 80c.

Ciche Westchnienia. Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i uroczystości kościelne całego roku, w pięknej oprawie skórkowej, złocone brzegi i tyt. Cena 60c.

Ciche Westchnienia. Ta sama. W oprawie białej z krzyżykiem i wyrobami białymi na wierzchu, złoc. brzegi. 70c.

Cicha Łza Chrześciańska. Zbiór Modłów i Pieśni służący dla dusz pobożnych (Wydanie dla niewiast) z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Zawiera blizko 650 stronnic wyraźnego druku na pięknym papierze, format 3¼ x 5 cali. — Oprawne w morocco skórkę, wyzłacane brzegi, ze złoconym tytulikiem. . . . 40c. ze zamkiem 60c.

Cicha Łza Chrześciańska. Książka do Nabożeństwa dla Katolików. Napisał i ułożył ks. J. A. Łukaszewicz. Oprawne w czarną miękką skórkę z złotym krzyżem. 60c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w najlepsze skitogin z pozłacanym krzyżem. . . . . . . 40c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w dobrą wiśniową skórkę z złotym krzyżem. . . . . . . 80c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w morrokko z złotym krzyżem. . . . . 40c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w najlepszą, miękką, wiśniową, skorkę. $1.00

Cicha Łza. Ta sama. Okuta w morrokko z metalowym krzyżem, i okute i z posrebrzaną klamerką. . . 60c.

Cicha Łza. Ta sama. Okute w najlepsze skitogen z metalowym krzyżem. 30c

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne w morrokko. 40c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawae w skitogen, z wyrobami z aksamitu i metalu - - - - - 60c.

Cicha Łza. Ta sama. Oprawne ozdobnie w czarną skórkę. 30c.

Cicha Łza. Ta sama. Mniejszy format. Oprawne w morrokko. Z pozłacanym krzyżem. . . . . . 40c.

Dziennik albo krótki sposób nabożeństwa codziennego (wydanie szlązkie) gruby druk w moc. opr., ze złoconym. tyt. 50c.

Dziecię do Boga. Książeczka do Nabożeństwa dla młodzieży katolickiej. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. . . . . . . 15c.

Dziecię do Boga z dodatkiem ministrantury. (Oprawne w płótno) . . . . 10c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. . . . 80c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet, oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi. . . . 80c.

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla mężczyzn oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem $1.20

Dunina, książka do nabożeństwa, wydanie dla kobiet oprawna w dobrą skórkę, okuta i ze zamkiem . $1.20

Filotea czyli Droga do życia pobożnego napisane przez S. Fr. Salezyusza, biskupa i książęcia genewskiego. W moc. opr., złocone brzegi i tyt. $2.50

Głos Serca. Zbiór modłów i pieśni dla pobożnych. (Wydanie mniejsze z dużemi głoskami.) Oprawne w skórkę, okute i ze zamkiem wyzłacane brzegi i złoc. tyt. 60c.

Kwiat Niewinności. Książeczka do Nabożeństwa. Osobne wydanie dla chłopców i dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. . . . . 15c.

Książka do nabożeństwa w pięknej miękkjei oprawie skórkowej, na wyzł. brzegi i tyt. . . . $1.00

Książka do nabożeństwa w oprawie białej, z pięknemi wyrobami metalowemi, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zamkiem. $1.20

Marya Nasza Pomoc. Książka Modlitewna ku chwale Bożej i Czci Niepokolanej Panny Maryi. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Oprawne ozdobnie w biało z kości, metalu i aksamitu, z posrebrzaną klamerką. . . . 80c.

Marya Nasza Pomoc. Ta sama. Oprawne ozdobnie w piękną czarną skórkę. . . 60c.

Marya Nasza Pomoc. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w czarnej szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiędzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. $1.20

Manna Duchowna albo Nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krośmiński. Mały format. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obydwóch stronach i obwódką złotą. . . 15c.

Ołtarzyk Polski Katolickiego Nabożeństwa itd. W oprawie skórkowej, złoc. tyt. złoc. brzegi, z chromo obrazkiem na okładce. - - - - - Cena 60c.

Ołtarzyk Polski. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w czarnej szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiądzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. - - - . . . $1.20

Ołtarzyk Polski. Książka do Nabożeństwa ułożona z polecenia Najprzew. X. Arcybiskupa Dunina dla wszystkich katolików. Wydanie zmniejszone. Ks. J. A. Łukaszkiewicz. Ozdobnie oprawne w biało z kości metalu i aksamitu z posrebrzaną klamerką. - - - - . 70c.

Ołtarzyk Polski. Okute i zamkiem. - - - 80c.

Ogródek Duchowny. (Wielki druk) 60c.
— Ta sama, okuta i ze zamkiem 80c.

Ołtarzyk Złoty oprawne w aksamit, z krzyżykiem z kości słoniowej, okute i ze zamkiem i pięknemi wyrobami $1.40

Ołtarzyk Złoty, oprawne ozdobnie w aksamit z krzyżykiem metalowym, wyrobami mosiężnemi, stalowemi i z perłowej macicy, okute i ze zamkiem. . . . $1.60

Przewodnik do Boga. Oprawna w skórkę, wyzłacane brzegi, wyciski i chromo obrazkiem na okładce. . 40c.

Panie zostań z nami. Oprawne w skórkę, wyzłacane brzegi i wyciski z chromo obrazkiem na okładce. . 40c.

Panie zostań z nami. Ta sama, w mocnej oprawie, ze złoconemi brzegami, i tyt. . . . 50c.

Przyjdź Królestwo Twoje. Zbiór Nabożeństwa Katolickiego z szczególnem uwzględnieniem modłów do Najsłodszego Serca Jezusowego i Najczystszego Serca Maryi. Ozdobnie w biało oprawna w kość, aksamit i metal z pięknemi wyrobami, z trzema posrebrzanemi medalami okute i z klamerką . . . . . . 80c.

U Stóp Maryi. Nowenny, Litanie i Modlitwy odpustowe na cześć Najśw. Maryi Panny zebrane i ułożone przez Maryę Rafaelę. Oprawne ozdobnie w czarną skórkę. Mały format. . . . . Cena 70c.

U Stóp Maryi. Ta sama. Oprawne w białej oprawie z wyrobami z kości, metalu i aksamitu z posrebrzaną klamerką. Mały format . . . . . . 70c.

Wianuszek Nabożeństwa Katolickiego uwity (format 2x3 cali), w morocco skórce, złoc. brzegi i tyt. 40c.

Wianuszek Nabożeństwa Katolickiego. Ta sama. Ozdobnie opr. w piękną miękką skórkę, złoc. brzegi i tytul. . . . . . - Cena 70c.

Wianek Maryi w ozdobnej białej i pluszowej oprawie, z wyrobami z kości słon., i metalowemi, z okuciem i klamerką, wyzłacane brzegi. . . $1.30

Wianek Maryi, w opr. skórkowej, wyzłacane brzegi, ze złoconym tyt., okute i ze zamkiem. 80c.

Wianek Maryi. 60c.

Wiara nadzieja i miłość książka do nabożeństwa, w pięknej oprawie białej, okute i ze zamkiem Cena 90c

Wyborek czyli krótki sposób Nabożeństwa Codziennego dla Rzymsko Katolików. Z dodatkiem Pieśni. Oprawne ozdobnie w piękną czarną skórkę. . . . . 60c.

Wyborek. Ta sama. Oprawne ozdobnie w biało z kości, metalu i aksamitu, z posrebrzaną klamerką. 80c.

Wyborek. Ta sama. Oprawne w biało w czeskie "chasta", z chromo litografiami na obóch stronach i obwódką złotą 25c.

Wyborek. Ta sama. Oprawne bardzo ozdobnie w czarnej szagryn z krzyżem i kwiatami z złota, metalu, mosiędzu i perłowej macicy z klamerką z złota i perłowej macicy. $1.20

Wyborek. Oprawne w moroko skórkę. Z okuciem niklową klamerką. . . . . . Cena 40c.

Wyborek, oprawne w płótno i czerwone brzegi Cena 20c.

Wyborek, oprawne w kość słoniową z krzyżykiem i z srebrną klamerką. . . . . Cena 60c.

Zdrowaś Marya, nabożeństwo dla młodego wieku, ozdobnie oprawne w angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). Cena 80c.

Zdrowaś Marya, ozdobnie oprawne w najlepsze angielskie linteum z wyciśniętemi wyrobami (dla niewiast). Cena 90c.

Zdrowaś Marya. Oprawne miękką, czarną cielęcą skórką z wyciskanymi wyrobami. 60c.

Zdrowaś Marya. Oprawne ozdobnie w morrokko. 40c

Zdrowaś Marya. Oprawne w morrokko. 30c.

Przy tej sposobności ażeby niemieckich pisarzy "Żywoty Świętych" wyrugować z Ameryki sprzedajemy

ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

Ks. Piotra Skargi.

Napisane przez

POLAKA DLA POLAKÓW,

(inne wydania (nie Skargi) są tłomaczona z niemieckich pisarzy) Po cenach następujących:

Oprawne w półskórek ze złotymi tytulikami. - - - - $2.50

Oprawne cało w skórę ze złotymi tytulikami. - - - - $3.25

Oprawne cało w skórę, wyzłacane brzegi z złotymi tytulikami. - - - - $4.00

Drukowane na pargaminie, ozdobnie oprawne. - - - - $6.00

Żywot Pana i Zbawiciela

JEZUSA CHRYSTUSA

BOGARODZICY DZIEWICY

MARYI,

wydał ks. dr. Łukowski.

Z wieloma rycinami, format 9x11 cali, zawiera 750 stronnic wyraźnego czytelnego druku, oprawne w angielskie płótno, marmurowe brzegi, z wyzłacanemi tytułami na grzbiecie i okładce. **$3.00.**

Żywot Bogarodzicy Najświętszej

PANNY MARYI

I JEJ OBLUBIENCA

ŚW. JÓZEFA,

połączony z opisem najgłówniejszych miejsc cudownych czcicieli Maryi, opracowane podług O. Benedyktyna, ks. Beat. Rohner'a.

Z przedmową Jego Książęco — Arcybiskupiej Mości Dr. Fr. Alberta Eder, Księcia Arcybiskupa w Salzburgu.

Polecone przez 33 Książąt kościoła św.

Ozdobione 8 ślicznemi obrazkami kolorowemi i przeszło 700 drzeworytami. **$3.50.**

Nauka Wiary

— i —

Obyczajów Kościoła Katolickiego

Wyłożona obszernie, stwierdzona i objaśniona miejscami pisma św. i Ojców Kościoła i przykładami z życia oraz przewodnik życia dla rodzin chrześciańskich. Potwierdzona i polecona przez 24 książąt Kościoła i ozdobiona 10 kolorowemi prześlicznemi obrazami oraz licznemi bardzo rycinami. Format duży, albumowy, oprawa elegancka, stronnic 1238. Dzieło to składa się z trzech części i zawiera w części I naukę o wierze, w części II naukę o przykazaniach, w części III naukę o środkach łaski. Książka ta znajdować się powinna w każdej polskiej rodzinie, bo z niej czerpać można naukę i pociechę w każdej potrzebie. Cena całego dzieła oprawnego w płótno angiel. z złotemi wyciskami **$3.25**

GOFFINE.

Książka do oświecenia i zbudowania duszy chrześciańsko katolickiej, czyli krótki wykład Lekcyi i Ewangelii na wszystkie niedziele i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego, najgłówniejszych obrzędów kościelnych, mszy świętej, nabożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej, jako też życiorysami Świętych Pańskich, czczonych mianowicie przez lud polsko-katolicki

Z licznemi obrazkami i litografiami. **$1.50.**

Przesyłkę opłacamy sami.

Obstalunki prosimy wyciągać zawsze ze świeżego numeru Gazety.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Street, Chicago, Ills.

Cudy świata naturalne i inne.

Dla "Gazety Polskiej."

Opis niektórych najdziwniejszych dzieł natury i ludzi.

Wodospad Niagara.

Wielki wąwoz rzeki Colorado.

(Grand Cannon of the Colorado).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Scenerya Gór Skalistych nie zostaje przewyższoną co do wielkości i wspaniałości przez słynne Alpy szwajcarskie. Istotnie Góry Skaliste pod względem ich cudownych rzecznych wąwozów czyli "cannons" nie znają rówienników w żadnej części świata. Wąwozy te są werznięte tysiące stóp przez serce gór i przez te ciemne, skaliste przepaście rzucają się burzliwe rzeki. "Grand Cannon of the Colorado" jest dwa sta i czterdzieści mil długi i od dwóch tysięcy pięć set do czterech tysięcy stóp głęboki. Wały jego są z czystej skały, w niektórych miejscach prawie prosto padłe, i prawie całkowicie wykluczające światło dzienne.

Gotycka kaplica, Mammoth (olbrzymia) jaskinia.

Olbrzymia jaskinia (Mammoth Cave) znajduje się w Edmonson powiecie, w stanie Kentucky. Ciągnie się dziewięć mil pod ziemią i obejmuje rozliczne podziemne pokoje czyli izby rozmaitego gatunku. Gotycka kaplica znajduje się w gotyckiej arkadzie; wchodzi się do niej z głównej jaskini po schodach mających piętnaście stóp wysokości. Kaplica jest obszerną; sufit jej zdaje się być podtrzymywanym przez olbrzymie stalaktyły sięgające do spodu. Kaplica jeżeli się zawiesi lampy na tych kolumnach, lub gdy odwiedzający ją mają je w rękach, przedstawia przepyszny widok. Wiele znaków okazuje, że "Mammoth" jaskinia jest częścią łoża podziemnej rzeki, która istniała za czasow dawniejszego składu powierzchni ziemi.

Watkins Glen.

Słynny wąwoz Watkins Glen leży w Selicyter powiecie, stanie New York, tuż przy jeziorze Seneca. Jest to przejście bardzo wązkie, około trzy mile długie, wyżłobane do głębokości setek stóp w skalistych pagórkach. Składa się właściwie z pewnej liczby wąwozików czyli sekcyi, wznoszących się jedna nad drugie i tworzących cały ciąg skalistych arkad, galeryi i grot, i tworzy kanał dla przezroczystego strumyka, który skacze od sekcyi do sekcyi tysiącami kaskad i wodospadów, z których najsłynniejszymi są: Rainbow Fall, Artist's Dream, Cavern Cascada i Cathedral.

Most naturalny w stanie Virginii.

W Rockbridge powiecie w Virginii można znaleść jedną z najciekawszych rzeczy w Stanach Zjednoczonych. Nad małem i nic nie znaczącem strumykiem (Cedar) znajduje się ten cud świata—Most Naturalny. Most ten składa się z ogromnego łukma skały wapiennej, nad przepaścią pięćdziesiąt stóp szeroką u spodu a dziewięćdziesiąt u wierzchu.

Wysokość mostu nad strumykiem aż do wierzchu wynosi dwa sta i piętnaście stóp; przeciętnie jest siedmdziesiąt stóp szerokim, dziewięćdziesiąt i trzy stopy długim, a grubości od spodniej aż do wierzchniej strony wynosi pięćdziesiąt i pięć stóp. Gliniasta ziemia pokrywa go w grubości czterech do sześciu stóp; po bokach mostu znajduje się naturalny parapet ze skały wzmocniony wielkiemi kamieniami i drzewami. Widok z wierzchu jest wspaniały, tem najlepiej przedstawia się most ze spodu, gdzie zadziwiony widz może zupełnie objąć jednym rzutem oka, to przepyszność dzieło natury. Piękność, wyniosłość i lekkość łuku przedstawiają tu wyrazistą symetryczność z wzniosłością natury.

Wodospad Trenton w stanie New York.

Ciąg sześciu kataraktów na przestrzeni dwumilowej z ogólnym spadem trzech set i dwanaście stóp tworzy malowniczy i romantyczny wodospad Trenton, który jest częścią West Canada potoku, głównej odnogi rzeki Mohawk. Strumyk ten płynie przez ciasny wąwoz od stu do dwóch set stóp głęboki, a woda jego rzuca się z wielką gwałtownością przez cały ciąg kaskad i kataraktów. J. David Williams, redaktor czasopisma "America Illustrated", opisuje wodospad ten, jak następuje: "Nie jest to pojedyńczy wodospad ani też ciąg wodospadów. Jest to olbrzymi kanał młyński, płynący trzy mile pomiędzy wałami z czystej skały, murami naturalnemi dwa razy tak wysokiemi jak wieża kościoła św. Trójcy w Nowym Yorku, które w niektórych miejscach są zupełnie prostopadłemi. Przez ten wąwoz biegną wody potoku West Canada; to kręcącej się po skalistej drodze wyżłobanej przez wodę, to rzucając się w licznych kaskadach do rodzaju amfiteatru, którego szorstkie skaliste strony są pokryte liściastą zielenizną; to znów płynąc jako szybki strumień po łożu tak gładkiem i złożonem z kamieni tak regularnych i prostokątnych jak te, które tworzą chodnik miejski; to znów lejąc się przez skalistą grobię tak prosto i formalnie, że instynktywnie szukasz tartaku u jej podnóża; to skacząc z dwupiętrowej kaskady w całym szeregu wodospadników, których cudowna odmienność piękności ani pióro ni ołówek zdoła opisać; to rzucając się po łożu nieokrzesanych i ostrych kamieni, które zamieniają wodę na pianę i tworzą wiry i bałwany; to zbierając wszystką w jedną ścieśnioną kolumnę i rzucając się przez otwór, bijąc jak olbrzymi młot o skałę znajdującą się poniżej, aby ostatecznie zostać miotaną skręcaną i szarpaną w nieobliczone kształty przez ciasny wąwozik, aby ukazać się na końcu w głębokim i okiem niezgłębionym stawie zdradziecko spokojnym tuż u samego szczytu kamienistej przepaści.

* * * * Na punkcie wodospadu, gdzie największa masa wody spada, skaliste wały po każdej stronie są bardziej do siebie przybliżone, aniżeli na innych miejscach, wskutek czego zdaje się widzowi stojącemu w niejakiejś odległości jakoby woda się rzucała przez ogromną bramę. Woda rzuca się z gwałtownym i niepotrzebnym pośpiechem, zupełnie amerykańskim. Wały są prawie prostopadłemi poniżej wodospadu i w niektórych miejscach niebo jest zaledwie widzialnem z brzegów strumyka. Od podnóża wielkiego kataraktu prowadzi drabina do rodzaju platformy znajdującej się nad nim a ciekawy może się skrabać po niej do góry i przypatrzeć się całemu widowisku z miejsca, gdzie pierwszy spad się zaczyna. Widok z tego miejsca jest więcej niż nagrodą za cokolwiek znoju przy skrabaniu się po drabinie.

Wielkie drzewa Californii.

Olbrzymie "evergreen" i "redwood" drzewa Californii są słynne po całym świecie. Znajdują się w małych lasach w górach Sierra Nevada w wysokości czterech tysięcy pięć set stóp nad poziomem morza. W Calaveras powiecie znajduje się las obejmujący sto i trzy drzewa, z których każde ma od siedem dziesięciu do dziewięć dziesięciu i trzech stóp objętości. Las w Mariposa powiecie zawiera sto trzydzieści i cztery drzewa mających przeszło piętnaście stóp objętości, niektóre z nich mierząc od 25 do 35 stop, i przeszło 300 mniej grubych drzew. Tulare-Fresmo las, który jest siedemdziesiąt mil długi, składa się głównie z tych olbrzymich drzew. Pewnego razu dziesięciu ludzi na koniach usiłowało otoczyć jedno z tych drzew. Każdy koń stał za drugim, tak, iż nosy jednych sięgały do ogonów drugich, lecz zdołano okrążyć tylko połowę drzewa. Wysokość największych drzew wynosi od 300 do 400 stóp, a niektóre z tych, które zostały ścięte wskazują wiek trzech tysięcy lat.

Słone jezioro (Salt Lake) w Utah.

Cztery beczki wody z wielkiego słonego jeziora w stanie Utah pozostawia po ewaporacyi beczkę soli prawie. Jezioro to zostało odkryte w roku 1850, i dotychczas nie odkryto jego ujścia. Cztery lub pięć dość znacznych rzek wpada do niego, a fakt, że woda zatrzymuje wciąż swe solne własności, zdaje wskazywać na to, że istnieją tajne solne pokłady, nad którymi płynie woda, która dla tego pozostaje solną; bo chociaż jezioro jest resztką może wielkiego morza, które kiedyś pokrywało całą tę okolicę, to jednak fakt iż zachowuje sól, pomimo iż dziennie upływa do niego wielka ilość świeżej wody, wskazuje, iż idea, że istnieje taki pokład, zdaje się być koniecznie prawdziwą. W jeziorze nie ma ryb, lecz powierzchnia jego jest pokryta myryadami małych much. Unosząca właściwość wody jest tak wielką, że nie można się w niej łatwo utopić. Długość jeziora "Salt Lake" wynosi 85 mil. W porównaniu z Morzem Martwem w Palestynie słone to jezioro jest o czterdzieści i trzy mile dłuższem i o trzydzieści i pięć mil szerszem.

Castle Geyser i gorące źródła w Montanie.

O kilka mil ponad niższym wodospadem rzeki Yellowstone, który jest 400 stóp wysokim a 100 stóp szerokim i w pobliżu Crater Hills, znajduje się znaczna liczba gorących źródeł. Niektóre z nich są błocistemi źródłami. Jedno z nich mające dwanaście stóp średnicy, jest podobnem do wielkiego kotła, w którym się wszystko gotuje, woda zostając rzucaną do wysokości trzech stóp. Jest otoczone jakoby kołnierzem, którego wierzch zdaje się być formacyi koralowej. W strumyku płynącym z niego znajduje się znaczny osad siarki. Woda zawiera siarkę, alumina, wapno i żelazo. W pobliżu tego źródła para wydobywa się z ziemi ze świstem i szumem, jaki wydaje maszyna lokomotywy. Castle (Zamek) Geyser jest położony na środku pagórka stopniowo się zniżającego, ponad którym unosi się krater do wysokości piętnastu stóp, utworzony jakoby z bastyonów, z których niektóre się pozawalały, jakoby zamek został bombardowanym. Jest około 50 stóp długim i jest pokryty piękną formacyą jakoby koralową. Woda rzuca się z niego co kilka godzin z wielkim łoskotem. Gorące te źródła są rozmaitego rozmiaru, niektóre z nich dochodząc do 400 stóp objętości. Głębokość ich jest niezmierzoną. Wody różnią się w temperaturze od 119 stopni według Fahrenhaita aż do punktu wrzenia.

Głębokość jezior amerykańskich.

Pod względem wielkich jezior amerykańskich istnieje tajemica. Jezioro Erie jest 60 do 70 stóp głębokiem, lecz jezioro Ontario jest 592 stopy głębokiem, 230 stóp pod poziomem oceanu podczas upływu, czyli tak głębokiem jak większa część zatoki św. Wawrzyńca; a spód jezior Huron, Michigan i Superior znajduje się wszędzie w największych głębinach na równi ze spodem jeziora Ontario. Ponieważ zaś odpływ przez rzekę Detroit, wliczając prawdopodobną ilość wody uchodzącej przez ewaporacyą czyli parowanie, bynajmniej nie zdaje się być równą ilości wody, którą trzy górne jeziora otrzymują, nasunęła się myśl, że może płynie podziemna rzeka od jeziora Superior przez jezioro Huron do jeziora Ontario. Myśl ta nie jest niepodobną i wyjaśnia dziwny fakt, że łososie i śledzie zostają łowione w wszystkich jeziorach, mających styczność z rzeką św. Wawrzyńca, lecz w żadnych innych. Ponieważ zaś wodospad Niagara musiał zawsze istnieć, naturaliści musieliby daremnie sobie łamać głowy, w jaki sposób te ryby dostały się do górych jezior, gdyby nie było podziemnej rzeki. W każdym razie peryodyczne zatamowanie tej rzeki dostarczyłoby prawdopodobnego rozwiązania tajemniczego przypływu i upływu wody w wielkich jeziorach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

☞ Komu wychodzi prenumerata "Gazety Polskiej" na 1 lipca, niechaj przyseła przedpłatę na dalszy czas, aby mu przesyłka "Gazety Polskiej" nie została wstrzymana.

☞ "Gazeta Polska" kosztuje od teraz do 1 stycznia 1899 roku (na 6½ miesięcy) $1.10

Ostatnie Wiadomości.

Straszne nieszczęście w Anglii.

LONDYN, 21 czerwca. — Podczas uroczystego spuszczania angielskiego okrętu bojowego "Albion" o 12 000 tonach do wody, w dokach kompanii "Thames Ship-building Co." w Blackwall dzisiaj, okręt ten spuścił się z taką gwałtownością, że woda naokoło wzburzyła się, wskutek czego jeden mały statek z ludźmi przewrócił się. Statek ten, z liczby wielu, na których stali ludzie ciekawi przypatrzenia się ceremonii, miał na pokładzie około 300 osób. Z tych, obecnie wiadomo, że około 40 utopiło się. Prócz tego impet zesuwającego się okrętu wojennego w wodę pozrywał na prędce zbite platformy po bokach, i ludzie na takowych stojący tak samo powpadali do wody i niektórzy potonęli.

AMERYKA.

W Milwaukee jest dom, w którym 'kusi.'

Milwaukee, Wis., 17 czerwca. — Rada miejska odebrała urzędowe zawiadomienie w sprawie rzekomego "oczarowanego domu," który stał się wielkiem udręczeniem dla sąsiadów dla tego, że "duchy" w nim "kuszą" i wystwarzają hałasy. Dom ten jest przy Grand ave., blizko 57ej ulicy i często dokonanywane usiłowania na pochwycenie jego nadziemskich mieszkańców spełzły na niczem. Sąsiedzi teraz poprosili radę miejską o rozwalenie tego domu. Sprawa ta została oddawydziałowi Zdrowia do roz patrzenia.

Rabusie zabili dziewczynę dla pieniędzy.

Pepin, Wis., 17 czerwca. — Wczoraj rabusie weszli do domu Tomasza Seldon, farmera mieszkającego dwie mile ztąd na północ i zamordowali 17 letnią córkę jego Maryą, która podówczas sama jedna w domu się znajdowała. Potem przetrząsnęli cały dom i znaleźli $400. Następnie mordercy zawlekli trupa do sklepu, oblali petrolejem i zapalili jej suknie. Dom i wszystko co się w nim znajdowało spaliło się. Na podejrzeniu aresztowano jednego pedlera, lecz nie ma żadnych poszlaków przeciw niemu.

Powieszonych zostało doraźnie 5 negrów.

Montgomery, Alabama, 16 czerwca. — Tłum złożony z 500 farmerów wyłamał drzwi więzienia powiatowego w Wetumpka i wybrał z niego 5 negrów, których następnie powieszono 6 czy 7 mil dalej w głębi kraju.

Negrzy ci, przed powieszeniem przyznali się do winy. We wtorek w nocy napadli oni na dom starego bogatego farmera Williama Carden, zamordowali go, żonę jego i brata jej i po zabraniu $3,000 w gotówce uszli. Wkrótce po zbrodni podejrzenie padło na tych pięć negrów i zostali też zaraz przyaresztowani i odstawieni do Wetumpka. Atoli nie byli tam długo, albowiem oburzeni mieszkańcy wyciągnęli ich i powiesili na drzewie jak wyżej podano.

Szeryf telegrafował do gubernatora po wojsko Stanowe, lecz to przybyło za późno i nawet nikt nie chciał mu wskazać dokąd tłum farmerów się był udał z negrami. Gdy wojsko się dowiedziało o wykonaniu kary, powróciło do Montgomery.

Wielkie nieszczęście na morzu, wskutek którego cała rodzina zginęła.

New York, 15 czerwca. — Gdy przybił tutaj parowiec Północno Niemieckiego Lloydu "Ems", z Morza Śródziemnego, przywiózł z sobą 6 rozbitków i wiadomość o wielkiem nieszczęściu wskutek którego cała rodzina marynarska — ojciec, matka, dwóch synów i mała córeczka, wraz z kucharzem okrętowym ponieśli śmierć. Podczas gęstej mgły, 4 mile od Nantucket latarni morskiej, we wtorek w nocy parowiec "Ems" najechał na szkuner "Gypsum Princess" i rozbił go na dwie połowy tak, że obydwie zatonęły we dwóch minutach. W nurtach morskich grób znaleźli: David Merriam, z Windsor, Nova Scotia, kapitan "Gypsum Princess" jego żona, dwóch ich synów: 25 lat mający Edgar i 14 letni Robert, 5-letnia córeczka Ruth, oraz Samfora Murray, kucharz okrętu.

"Gypsum Princess" był trzymastowym żeglowcem, płynącym ze skalnym plastrem w handlu pomiędzy Parrsboro, N. S., a New Brighton, N.Y.

Resztę ludzi, w liczbie 6, "Ems" wyratował i zabrał na swój pokład.

Z powodu oberwania się chmury 5 osób postradało życie.

Kansas City, Kas, 15 czerwca. — O g. 11-ej dzisiaj w nocy nastąpiło oberwanie się chmury w Chelsea, przedmieściu rozrywkowem, 3 mile ztąd na zachód, i, o ile wiadomo, 5 osób straciło z tego powodu życie, a może więcej.

W parku urządzonem zostało sztuczne jeziórko za pomocą zamknięcia groblą Jersey strumyka. Wylew wody zerwał tę groblę i cały potok spłynął na niziny wzdłuż strumyka. Pół tuzina domów stojących nad strumykiem woda zabrała.

Skoczki w Północnej Dakocie.

Fessenden, North Dakota, 15 czerwca. — Powiaty: Wells, Eddy i Foster są w trwodze z powodu odkrycia niezliczonych liczb skoczków na swych polach. W kilku ostatnich ciepłych dniach nalęgło się ich biliony. Gdzie się ukazały a są dość staremi do wyrządzania szkody, wyjadły wszystko zbożem od 1 do 40 akrów w niektórych miejscach, lecz ziemia pozostała tak gołą jak bruk ulicy.

Komisarze powiatowi w różnych powiatach zajęli się tą sprawą i chwytają się wszelkich środków ażeby owad ten wytępić. "Northern Pacific" droga żelazna zgodziła się za darmo przywozić olej keresynowy i rozdawać go farmerom nad swą Jamestown północną gałęzią — gdzie skoczki są największą plagą. Olej ten farmerzy leją w blachy 120 stóp długie, osadzone na biegunach. Tedy blachę tę włoczy się tam po ziemi gdzie są skoczki i te wskoczywszy w olej, giną w nim.

Południowy Illinois cierpi na plagę szarańczy.

Nashville, Ill., 19 czer. — Południowy Illinois został znów nawiedzony plagą szarańczy. Owad ten, niszczący roślinność w powiatach: Washington, Perry, Randolph, Madison, Pike, Scott, Jackson, Macoupin, Union i Alexander — należy do 13 letniego wylęgu z roku 1885. Różnica pod względem wylęgu zaznacza się w powiecie Douglas, nawiedzonym przez 17-letnią szarańczę.

Do tej pory po miasteczkach szarańczy jest mało, lecz po farmach i całej zamiejskiej okolicy w obfitej znajduje się ilości. Zbliżaniu się, jako i obecności szarańczy towarzyszy nieustanny szum. Obsiada ona szczególnie drzewka owocowe. Ze wszystkich powiatów najbardziej cierpi Randolph. Nie jest wcale prawdą, aby szarańcza, jako pokarm, szkodzić miała dla ptactwa domowego; pokarm taki nie jest szkodliwy.

Chicagowianie doświadczyli nieszczęśliwego przypadku w Milwaukee.

Milwaukee Wis., 19-go czerwca. — Dziewięciu chicagowianów, reporterów gazet, którzy przyjechali dziś do Milwaukee na parowcu "Virginia" w pierwszej żegludze tego sezonu — ponieśli dotkliwe obrażenia skutkiem zderzenia się powozu z "trolley" wagonem elektrycznym, przy 2-ej i Sycamore ulicach o g. 4.45 popołudniu. Ciężko ranionymi zostali: Joseph Ezkels, Benj. F. McCutcheon, Charles E. Temple; lżejsze zaś pokaleczenia odnieśli: Clyde Douglas, James A. Durkin, P. D. Howse, Geo. W. Powers, Amott Stubblefield i J. P. Smallman.

Kompania 'Goodrich Transportation Co.' zaprosiła do 30 dziennikarzy na pierwsze wypłynięcie 'Virginii' w tym sezonie z Chicago do Milwaukee. Po przybyciu tamże wszyscy dziennikarze przesiedli do oczekującego powozu dla zwiedzenia miasta, i w drodze powrotnej do parostatku dotknięci zostali właśnie przez nieszczęśliwy przypadek. Przy ulicach 2-ej i Sycamore, gdy woźnica skręcał na torze kolei, gdy wagon elektryczny tejże uderzył w sam środek powozu i takowy przewrócił. Jednego z rannych odwieziono do szpitala, a innych opatrzono i zabrano na okręt, jaki z powodu tego opóźnił wyjazd o całą godzinę.

Nowa eksplozya w fabryce prochu — dzieło to hiszpańskich szpiegów.

Cincinnati, O., 20 czer. — W niedzielę w nocy rozsadzonym został dom składowy fabryki prochu firmy 'King Powder Co.' w King's Mill, 30 m. od Cincinnati, nad rzeką Little Miami. W składzie tym była ulokowana jedna tona bezdymnego prochu, do wysełki dla rządu.

Ze wybuch nastąpił skutkiem rozmyślnego podłożenia ognia, to nie ma najmniejszej wątpliwości. Lubo wszystko pokryte jest głęboką tajemnicą, niemniej przeto nie ma wątpliwości, że jest to dzieło hiszpańskich szpiegów. Na szczęście wyrządzone szkody są stosunkowo małe, a ofiarami wybuchu byli sami złoczyńcy.

Kompania niedawno temu była ostrzeganą przez rząd, że grozi niebezpieczeństwo ze strony szpiegów hiszpańskich, i skutkiem tego liczba stróżów była powiększoną. Pomimo jednak tych środków ostrożności, udało się złoczyńcom jeden dom plantu prochowego wysadzić w powietrze.

W poniedziałek zabrano się do śledztwa. O ćwierć mili od wysadzonego w powietrze składu, mieszczą się stajnie i wozownie kompanii. Tam pomiędzy wozami znaleziono nagie, okropnie popalone ciało mężczyzny. Głowę miał opaloną z włosów, twarz napuchłą, oczy otwarte, a nogi i ręce przedstawiały przerażający widok.

Dalej, w bliżkości tych opalonych szczątków, znaleziono dłoń ręki, obok, na rurze od wody — drugą rękę z czterema palcami, tak delikatną, że mogła tylko należeć do kobiety. Gdzie reszta ciała — nie wiadomo, lecz jest domysł, że znalezione dłonie należały do kobiety i że ta była wspólniczką popalonego mężczyzny.

Doktór przyprowadził chorego jakotako do chwili przytomności, i wówczas nieznajomy przemówił w niezrozumiałym języku, prawdopodobnie po hiszpańsku. Następnie przewieziono go do Lebanon, gdzie ulokowanym został w powiatowym szpitalu. Nieznajomy mówi łamaną angielszczyzną.

PRZEGLĄD
WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Spisek na zabicie cara.

LONDYN, 15 czerwca. — Rozpaczliwy zakus wykonanym został w Petersburgu na zabicie cara rosyjskiego. Wiadomości odebrane tutaj z Petersburga dzisiaj podawają jedynie krótkie szczegóły o zamachu, albowiem wszelkie starania zostały przedsięwzięte, ażeby utrzymać wszystko w tajemnicy. Zakus ten podobno ma być robotą tajnej policyi.

Przygotowania na zamordowanie cara zostały urządzone w dzień przed poświęceniem nowego kościoła w Carskiem Siole. Zamysłano uroczystość tę uczynić bardzo wystawną i car oznajmił zamysł uczestniczenia w niej.

Podczas ostrożnego badania kościoła, przed ceremonią, odkryto, że miejsce, w którem stać miał car, było podminowane. Założone były ostrożnie bomby z drutami, które prowadziły na pewną odległość od kościoła. Bomby te miały być w powietrze wysadzone za pomocą elektryczności a prócz pewnej śmierci cara, niezawodnie zaszłaby wielka strata żyć ludzkich.

Skoro dokonano tego odkrycia, natychmiast zostało urządzonem śledztwo, wskutek którego aresztowano bardzo wiele osób. Niektórzy z aresztowanych są członkami wybitnych familij. Jest mniemanie, że i ci się znajdują pomiędzy tymi, którzy przysposobili minę. Stósownie do raportów z Petersburga, odkrycie tego spisku wywołało jak największe poruszenie.

Obiegają wieści bardzo sprzeczne. Jedni powiadają, że to robota nihilistów, podczas gdy drudzy mniemają, że to dzieło tajnej policyi. Proponowane obalenie wielu zyskownych urzędów, zajmowanych przez policyą, wywołało bardzo wiele niezadowolenia.

Angielska marynarka wojenna dostanie 5 krążowników dynamitowych z powodu powodzenia "Wesuwiusza" w wojnie.

LONDYN, 17 czerwca. — Wiadomości o zniszczeniu spowodowanem przez dynamitowe armaty amerykańskiego okrętu "Vesuvius" wywołały tutaj ogromną sensacyą. Znawcy marynarkowi oświadczają, iż skuteczne użycie dynamitu w wojnie zaznacza przewrót w kampanii wojennej marynarkowej. Brytyjska admiralicya zatelegrafowała do swego reprezentanta znajdującego się we flocie amerykańskiej, ażeby zrobił staranny raport o dokonaniach "Vesuviusa" i rozpocznie natychmiast budowę pięciu takich okrętów dynamitowych, które będą przyłączone do floty broniącej wybrzeży krajowych.

* * *

Wybory do Rady Państwa Rzeszy Niemieckiej.

BERLIN, 17 czerwca. — Nie można obliczyć ostateczne rezultaty wyborów do Rady Państwa, aż nie odbędą się powtórne wybory w blizko 200 okręgach. Centryści zobyli wielkie zwycięztwo. Nie stracili ani jednego okręgu, a w tych okręgach, gdzie potrzeba będzie odbyć powtórne wybory, mają dobre szanse powodzenia. Antisemici zostali okropnie pobici. Stracili swego wodza, herr Zimmermann'a, lub obranym ponownie został herr Liebermann, a może i herr Ahlwardt.

Z 317 okręgów donoszą do g. 5 ej o następujących rezultatach wyborów: Konserwatystów 59. imperyalistów 5, centrystów 68, partya reformowa 4, narodowo - liberalowie 5, radykalnego związku 2, socyaliści 32, Polaków 8, Duńczyk 1, niezależnych 5.

BERLIN, 18 czerwca. — Raporty z 391 okręgów wykazują wybór jak następuje:

39 konserwatystów, 9 imperyalistów, 85 centrystów, 4 reformistów, 9 narodowo-liberałów, 2 Freisennige związkowców, 1 Freisennige ludowiec, 1 kandydat legii rolniczej, 34 socyalistów, 14 Polaków, 1 Duńczyk, 9 niezależnych i 2 kandydatów związku chłopskiego. W 181 okręgach potrzeba będzie ponownych wyborów. W Gruenberg, na Szlązku pruskim, przyszło do awanturniczych demonstracyj z powodu nie wybrania Freisinnige kandydata herr Munckel'a. Lud uderzył na stacyą policyi i potrzaskał okna. Rozruch został przytłumiony przez oddział ułanów.

* * *

Serbowie biją się z Albańczykami w Turcyi.

CETTYNIA, Czarnogórze, 19 czerwca. — Przez cały dzień piątek trwał bój pomiędzy Serbami a Albańczykami blizko Berane, na lewym brzegu rzeki Lim. Walka trwała aż do późnej godziny w nocy. Liczba poległych jest niewiadomą.

Albańczycy kilkakrotnie szturmowali monastyr Guirgijew Stefan.

Z okręgów, gdzie panuje wzburzenie, uchodzą kobiety i dzieci do terytoryum czarnogórskiego.

Wczoraj (w sobotę) Serbowie ścigali Albańczyków aż pod Berane, gdzie turecka bateria w twierdzy dała ognia do ścigających i wiele osób położyła trupem i raniła.

Trzy bataliony wojska tureckiego przybyły z Uskub a jeden z Diakova do Berane, tak że garnizon tam obecnie liczy 6 batalionów.

Wysłanym został Saad Eddin Pasha, ażeby przywrócić porządek i odbudować spalone wsie.

* * *

Dziesięciu ludzi padło trupem we Lwowie w strzelaniu wojska do ludu.

LWÓW, 17 czerwca. — Podczas zaburzeń ludowych wojsko dało ognia do ludu i 9 padło trupem.

Wczoraj gromady wieśniaków napadły na składy żydowskie i je splądrowały w Frysztaku blizko Rzeszowa i poranili wielu żydów. Policya dała ognia do tłumu i 6 padło trupem a 5 rannymi.

* * *

Zaburzenia anti-żydowskie w Galicyi.

KRAKÓW, Galicya, w Austyi, 17 czerwca. — Sytuacya w Gorlicach, w sprawie wybryków anti - żydowskich, jest bardzo groźną.

Bandy ludu z tego i z innych okręgów przybyły na pomoc nafciarzom i wieśniakom gorlickim i napadają, plądrują i palą gmachy publiczne. Zatakowały miasteczka Biecz i Gorlice, które wojsko zmuszone jest bronić.

CHICAGO.

— Wojna kolejowa. — Za $5 można jechać koleją z New York City do portów nad cieśniną Puget, tj. do Seattle, Olympii i innych, skutkiem czego ceny biletów przejazdu z Chicago do tychże punktów obniżono do "minimum". Koleje Stanów Zjd. prowadzą wojnę z dr. żel. "Canadian Pacific" o byznes przewozowy, i z przyczyny tej można nabyć bilet przejazdu do Seattle tak z Chicago jak i z New York'u za $5.

— Strajk w tartakach. — Pracownicy w tartakach tutejszych, obrabiających drzewo na drzwi, okna itp. — zastrajkowali, żądając wyższej zapłaty i zmniejszenia godzin pracy. Ogółem zaprzestało pracować 1,600 ludzi, przez co powstrzymanym został ruch budowlany w całem mieście. W niektórych miejscach przyszło do bijatyk pomiędzy strajkierami a tymi, którzy pozajmowali ich miejsca. Pracowniki żądają 8 godz. dziennej pracy, po 25 c. za godzinę tejże, oraz po 50 c. za tz. "overtime" czyli pracę po godzinach obowiązku.

— Pożar w plancie Armour'a. — W nocy z czwartku na piątek, podczas pracy 200 ludzi w fabryce puszek blaszanych Armour'a, zajętych wykończaniem rządowych obstalunków, w okręgu stockyard'ów — wybuchł ogień w przedziale kotlowym, i płomienie zniszczyły cały 3 piętrowy murowany gmach do 150 stóp. Straty wynoszące $100.000, pokryte są asekuracyą i nie przeszkodzą w wypełnieniu obstalunków wojennych.

— Tajemnicze zniknięcie 2-letniego synka państwa Lapiner jeszcze nie jest wyjaśnione. Do tego czasu pp. Lapiner nie mają jeszcze żadnej wiadomości, o 2 letnim synku, który 3 tygodnie nazad uprowadzonym był podobno przez nieznaną damę. Oboje rodzice są bardzo zmartwieni i prowadzą usilne starania w celu odszukania dziecka, które niezawodnie zostało porwane dla wyłudzenia pieniędzy. Nadszedł wprawdzie list jakiś z Odell, Ill., w jakim domagano się okupu, lecz wobec przedstawienia detektywów miejskich — pp. L. odłożyli takowy na stronę.

Tymczasem zrozpaczona matka ucieka się do wróżek, spirytualistów i innych 'uczonych', lecz dotychczas jeszcze żadnego zadawalającego wyjaśnienia nie otrzymała.

Policya pilnie się tą sprawą zajmuje, dotąd jednak rezultatów żadnych nie ma.

— Obłąkanie z powodu przesilenia się jazdą na kołowcu. — W niedzielę popołudniu, blizko rogu Jackson bl. i Halsted ul., został podniesiony z oznakami pomieszania zmysłów B. V. Orelius, jubiler, zam. pr. 126 Humboldt ave. Wraz z bratem całe popołudnie spędzili na kołowcach. Policya zabrała nieszczęśliwego do powiatowego szpitala. Doktorzy orzekli, że chory cierpi wskutek przesilenia się jazdą.

— Listy z Manili od młodego marynarza Tamilly, kanoniera na okręcie wojennym "Baltimore" w eskadrze Dewey'a, podamy w przyszłym tygodniu dopiero, z powodu późnego zwrotu takowych przez tutejsze dzienniki angielsko-amerykańskie, którym listy te dano do użytku.

— Młodzi polscy rekruci do Filipinów. — W liczbie rekrutów do trzeciej armii generała Merritt'a, mającej wypłynąć b. t. z San Francisco do Filipinów — wyjechało z Chicago kilku młodych Polaków, synów starszych tutejszych polsko-amerykańskich obywateli. Włączeni mają być do bateryi artyleryi.

Ceny Targowe.

Chicago, 21 Czerwca 1898.

Pszenica	
Na Lipiec	70—73
Zimowa	
No. 2 czerwona	76—79
" No. 3 "	73
Latowa	
"No. 3	75
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	31⅝—32¼
No. 2 żółta	32⅛—32⅞
Owies, buszel	
No. 2. biały	28—28¾
Żyto, buszel	
No. 2.	41
Jęczmień	31—35
Wieprzowina, 100 funtów	9 72½—10 00
Smalec,	5.82½—5.92½
Żeberka,	5 60—5.62½
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1,600 funtów	5.10—5.30
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	4 80—5.05
Dobre	4.50—4.80
Zwyczajne	4.25—4.50
Texaskie byki	3.70—4.60
Dobre krowy	3.85—4 60
Cielęta	5.00—7 00
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	4.00—4.05
Zwyczajne	3 80—4 02
Asortowane, 140 do 190 funtów	3 60—3 99
Biedne	2.20—2 85
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4 85—5.25
Zachodnie	4 80—5 25
Jagnięta zwyczajne	4.70—4 90
Wyborne jagnięta	6 10—6 60
Mąka: Pszenna zimowa patent	4 80—4 90
Clears	3 70—3 90
Spring patents	4 75—5.00
Piekarska, worek 196 ft.	3 50—3 75
Żytnia miech	2 50—2.70
Masło:	
Creamery, funt.	16
Dairy	14½
Packing	9—10
Łój, funt	2½—3
Drób żywy:	
Kury funt	7
Kaczki	6—6½
Gęsi tuzin	3.50—4.00



ODPOWIEDZI REDAKCYI.

☞ Panu P. K. w Erie, Pa.— Za późno do podania. Należy takie sprawozdania prędzej przysełać.

☞ Panu A. N. w Pittsburgu. —Schley wymawia się Szlej a Dewey wymawia się Dułły.